

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem piśmie liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

NOWA PLAMA.

Kiedy na Górnym Śląsku rozbudził się w ostatnich latach ruch narodowy, kiedy ujawnił się on w wyborze pierwszego posła polskiego z tej ziemi, Wojciecha Korfańskiego, zabrzmiał w całej Polsce jednoznaczny okrzyk radości. Nie było mowy o różnicach stronnictw, nie wykluczało się od radości żadne stronnictwo narodowe.

I czyż mogło być inaczej?

Wszak to chodziło o rzecz niemal niebywałą w dziejach. Po 600 latach zaboru i oderwania od innych ziem polskich, zaczęło się odrodzenie narodowe. Chłop polski i robotnik polski, który był po staremu Polakiem u siebie w chacie, ale Niemcem, obywatelem niemieckim i poddanym niemieckim w życiu publicznym, zaczął być Polakiem w życiu społecznym i politycznym. Polskość z życia rodzinnego wystąpiła w życie publiczne.

Więc cóż to mogło być innego, jak poprostu obudzenie się obywatelskiego poczucia polskiego: odrodzenie narodowe w najczystszej swej i najpiękniejszej postaci.

Zdawałoby się, że nikt w Polsce nie ośmieli się na świętokradztwo złorzeczenia i przeciwdziałania temu ruchowi narodowemu.

Bo ten ruch, to jedyna ostoja przeciw bezwzględnej hakatystycznej i zręcznej centrowo-katolickiej germanizacji.

A jednak...

Na ostatnim niemieckim kongresie socjalistycznym, socjaliści niemieccy wszystkich okręgów górnośląskich przedłożyli, a socjaliści polscy poparli wniosek następujący:

„Uwzględniając konieczność wyzwolenia polskich proletaryuszy górnośląskiego obwodu przemysłowego z sidła polskiego nacjonalizmu i pozyskania ich dla socjalnej demokracji, zjazd zechce uchwalić, aby udzielone zostały środki potrzebne do wydawania „Gazety Robotniczej, polskiego organu socjalno-demokratycznego w Katowicach, jako codziennego pisma.“

Jakto? Więc tu są potrzeby ludu polskiego na Górnym Śląsku, tu groźące mu niebezpieczeństwa?

Czy panom socjalistom nie przyszło na myśl, że ten lud z największym wysiłkiem i z największymi poświęceniami, z ofiarą krwi swej, jak przy ostatnich wyborach, wydobywa się z sidła nacjonalizmu nie polskiego, lecz niemieckiego? Nie! Tamtego nacjonalizmu oni nie widzą. Tamto nie jest nacjonalizmem: to tylko naturalne obowiązki obywateli niemieckich. Ale pierwsze objawy obywatelskiego poczucia polskiego, o, to oczywiście nacjonalizm. To „sidła“ niebezpieczne,

z których co rychlej wyrwać trzeba lud polski i pociągnąć znowu na łono wielkiej ojczyzny niemieckiej, do wspólności niemieckiej.

Ileż fałszu i obłudy jest w tym wniosku socjalistycznym, który nie zna sidła hakatyzmu i centrowej polityki, a przeciw pierwszym porywom obywatelskich poczuc polskich występuje jako przeciwny nacjonalizmowi.

Bo oczywiście, panowie socjaliści niemieccy, którzy wniosek postawili, są ostrożni i uważający: wiedzą oni, że zaatakowanie podpór germanizmu na ziemiach polskich mogłoby wywołać niemiłe uczucia w społeczeństwie niemieckim. Są oni także nie w ciemie bici: wiedzą, że niemiecki hakatyzm z niemieckim socjalizmem jakoś się pogodzą, ale polskie poczucia narodowe i jednym i drugim krzykną bezpowrotnie: waga! Są oni także po niemiecku brutalni: nie wahają się przechodzić do porządku dziennego nad jednomyślnym usposobieniem tego ludu, któremu się na opiekunów narzucają, a który wrogów swych widzi w hakatyzmie, centrum, socjalizmie niemieckim, a zbawienie w tem, co oni nazywają z nienawiścią a lud ten nazwałby z dumą nacjonalizmem polskim.

A, także oczywiście, panowie socjaliści polscy, którzy przez usta tow. Adamka wniosek ów poparli i uzasadniali, są ulegli i służalczy: nie śmieją się narzucać z niemilą towarzyszą niemieckim krytyką germanizacyjnej polityki na ziemiach polskich, przypominając centrum i hakatę i nacjonalizm niemiecki. Są także praktyczni: potrzebują pieniędzy na „Gazetę Robotniczą“, a wśród Polaków na tępienie polskość w ludzie polskim górnośląskim jej nie znajdują.

Tak więc panowie socjaliści polscy w taktownym pożyciu z panami socjalistami niemieckimi dochodzą do stanowiska dość wyrazistego. Obiecuje wam zamknąć oczy na centrum i hakatę i nie żałować z tego powodu, owszem, ani słówkiem o tem nie wspomniemy. Obiecujemy wam zwalczanie narodowego ruchu polskiego. A wy dajcie nam za to trochę pieniędzy.

I tu występuje jasno różnica stanowiska między socjalistami niemieckimi a polskimi pod względem stosunku jednych i drugich do swych społeczeństw. Socjaliści niemieccy widzą, że powstałoby oburzenie w społeczeństwie niemieckim, gdyby w rezolucji owej wspomniano o centrum i hakacie, gdyby zatem mógł powstać zarzut, że socjalistyczne pieniądze niemieckie idą na zwalczanie jakiegokolwiek roboty niemieckiej na terenie polskim, choćby centrowo-katolickiej i hakatystycznej i nie śmieją ściągać na się tego oburzenia. Ale socjaliści polscy nie wahają się z całym bezgranicznym cynizmem zaprzeczyć się walki z centrum i hakatą i brać pieniądze niemieckie na walkę przeciw ruchowi narodowemu polskiemu, tak wyjątkowo świętemu, jak górnośląski.

Ale też takie rzeczy muszą się mścić. I okazało się to już na samym kongresie.

Odpowiedź zarządu głównego partii, przedłożona przez tow. Pfannkucha, była następująca:

„Byliśmy, tow. Gerisch i ja, przed kilku tygodniami w Katowicach dla poinformowania się o warunkach istnienia pisma. Z przyczyn zrozumiałych zniewolony jestem zaniechać tutaj podawania wyników naszych badań. Towarzysze polscy i niemieccy nie mogą narzekać na zarząd partyjny. Nie szczędziliśmy my dużych środków. Dotychczas jednak bez należytego powodzenia...“

Zatem lepiej „zaniechać podawania wyników“ roboty socjalistycznej między ludem polskim w kraju niż wskroś robotniczym.

Przeciwdziałanie socjalistów polskich ruchowi narodowemu polskiemu za pieniądze niemieckie — nie idzie.

Dwa dni, czy jeden?

Wiedeń, 19 listopada.

(A) Wybory na podstawie głosowania powszechnego mają się odbywać jednego dnia. Jest to zastosowanie tego mechanicznego szablonu, jaki się urobił we Francji jeszcze pod wpływem radykalistów pierwszej rewolucji i obecnie stosowanym bywa przez radykalistów innych krajów bez względu na to, czy odpowiada panującym tamże stosunkom realnym.

I w Austrii tedy wybory mają się odbywać wszędzie jednego i tego samego dnia. Zwolennicy tego postanowienia, zapytani o motyw, utrzymują, że będzie ono wyborem zabezpieczeniem przeciwko nadużyciom wyborczym. Tymczasem w Galicyi sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Naznaczenie w drodze ustawodawczej wyborów na jeden i ten sam dzień, otworzy w Galicyi wrota szeroko wszelkim gwałtom z podniety owych stronnictw, które się specjalnie posługują terroryzmem. Będzie bowiem rzeczą niemożliwą wynalezienie w Galicyi na jeden dzień kilku tysięcy ludzi, mających tyle energii, powagi i wzięcia, aby nawet bez stanowiska urzędniczego, dającego specjalne prerogatywy nietykalności, spełniać funkcję komisarzy rządowych podczas wyborów.

Już przed kilku tygodniami mieliśmy sposobność wykazania na tem miejscu, jak upośledzoną jest Galicya w porównaniu z krajami zachodnio-austriackimi w liczbę starostw, a stąd i w liczbę urzędników politycznych. Cierpi z tego powodu dobrobyt kraju, bo każdą sprawę interesant może załatwić znacznie później, niż na zachodzie; brak sił roboczych jest tego przyczyną. Teraz musiałoby uciepieć i życie polityczne, gdyż nawet zmo-

D stosunku natury do sztuki.

(Ciąg dalszy.)

Żeby się lepiej porozumieć, w jakim znaczeniu używamy tego wyrazu, przypatrzmy się, jak się rzeczy mają w muzyce. Nie wszystkie zestawienia dźwięków nazywamy pięknymi, tylko niektóre. Kiedy porównujemy te piękne zestawienia, znajdujemy w nich wszystkich pewien stały stosunek między poszczególnymi dźwiękami, który się daje określić przedmiotowo. Przekonujemy się z pomocą szeregu eksperymentów, że pięknym jest takie zestawienie kilku dźwięków, w którym wyraźniej i silniej się przebiega budowa dźwięku zasadniczego. Zestawienia dźwięków, które tę właściwość posiadają, nazywają się „harmonijne“. Wiemy teraz na czem polega harmonia prostych zestawień, które operuje muzyka.

Jak długo tej harmonii nie chwytny, nie odczuwamy piękna, choćbyśmy nie tylko z kopią przyrody mieli do czynienia, ale nawet z samą przyrodą.

Drogą podobnych eksperymentów udało się po części, a uda się prawdopodobnie kiedyś w zupełności znaleźć takie szczegółowe znamiona pięknych zestawień, które budujemy z barw i kształtów, a w dalszym ciągu i z innych zjawisk duchowych. Wówczas będziemy dzielili, na czem w poszczególnych wypadkach polega harmonia zestawień malarskich i rzeźbiarskich, a w dalszym ciągu wszystkich zestawień pięknych.

I tak, jak w muzyce znano i posługiwano się wieloma zestawieniami harmonijnymi, wieloma tonacjami i wymagano tego trzymania się od kompozytorów, zanim jeszcze teoretycy od Rameau aż do Helmholtza i Wundta zdolali te piękne jedności szczegółowo zcharakteryzować, tak i w malarstwie znają artyści od da-

wna, posługują się i od drugich wymagają konsekwentnego posługiwania się poszczególnymi sposobami, czy tonacjami plastycznymi, zanim jeszcze ogólne prawa harmonii w sztukach plastycznych zostaną szczegółowo, a wyczerpująco sformułowane.

Znamy już dziś wszyscy harmonię, jaką daje maza, pastel, sztych, lub olejna farba, rozróżniamy dobrze różne harmonie brunatnego gruntu, błękitnego sosu lub pleinairu, drobiazgowości holenderskiej i szerokiego traktowania, rozróżniamy ostry styl wczesnego Renesansu od późniejszych tonacji krągłoliniowych, znamy dwie różne grupy tonacji kolorystycznych: to kontrasty i barwy o małym interwale, znamy zestawienia elementów patetyczne, brutalne, twarde, łagodne, miękkie, komiczne, tragiczne, salonowe, jarmarczne, nawet tak zwane „realistyczne“.

Nie zapominajmy jednak, że, jeśli się niekiedy podoba t. zw. „realistyczny“ obraz, to nie dzięki możliwej zgodności z naturą, tylko dzięki konsekwentnemu przeprowadzeniu go w tej jednej tonacji, która nie jest jedyną możliwą i jedynie dopuszczalną, ale ma równe prawa z innymi, zależnie od indywidualnych skłonności odbiorcy i twórcy. Podobnie mógłby ktoś wzywać wszystkich kompozytorów, żeby się bezwarunkowo trzymali gamy c-dur, albowiem to jest naturalne następstwo dźwięków. Ładnieby wówczas wyglądały nokturny molo-we, gdyby je ktoś bez litości do jednej jedynej tonacji dur przetransponował, choćby i najnaturalniejszej.

Odtwórzmy możliwie wiernie rzecz wstrętą, a nie podoba się nam i dzieło, chyba, że je stylizujemy, a wtedy kończy się wierność—odtwórzmy możliwie wiernie rzecz, którą już sama natura napisała w możliwej tonacji, a może się podobać nasze dzieło, lecz nie za ślepe naśladowanie, tylko za swą wewnętrzną harmonię, za harmonię materiału z techniką, za harmonię

dzieła z tematem, słowem za zgodność z prawami sztuki, a nie z prawami przyrody.

Wiemy zatem, o czem mówimy, gdy używamy wyrazu „harmonia“ w malarstwie i w rzeźbie, mimo, żeśmy jej definicyi nie podali, podobnie, jak wiemy, o czem mówimy, gdy używamy wyrazu „uczucie“, lub „flaszka“, mimo, że nie potrafimy podać definicyi ani jednego, ani drugiego.

Artysta, to może ten człowiek, który harmonie stwarzać potrafi z elementów danych w przyrodzie. I bywa niekiedy, że zmysłowe elementy, którymi się mistrz posługuje, łączą się zprzypomnieniami pewnymi, mają pewne znaczenia, pewną treść. Wówczas mistrza rzeczą nietylko te zmysłowe elementy w całość wiązać harmoniczną, ale i zestrzając znaczenia tych elementów. Tak, poeta, który oktawą pisze, nietylko brzmienia wyrazów prawidłowo wiąże, ale i oto dba niekiedy, żeby się znaczenia wyrazów harmonizowały, żeby się ich sens kupy trzymał, wszystko jedno, czy napisze prawdę, czy co zmyśli.

Poeta, to nie jest zawodowiec od mówienia prawdy; na to są instytucje inne. Poetę za co innego piacą. Jego rzeczą jest pisać pięknie; dlatego się przecież nazywa artystą, dlatego jego robota jest sztuką, a nie nauką.

Artysta pracuje nie pamięcią, ale wyobraźnią twórczą, jego rzeczą stwarzanie nowych, harmonijnych kombinacji; wszystko jedno, czy się już kiedyś takie harmonie w przyrodzie widziało i czuło, czy nigdy. I owszem, pojmuję tego odbiorcę sztuki, który woli harmonie nowe, niestępane i nieoklepane przyzwyczajeniem dni wczorajszych, nie przeniesione żywcem ze znajej przyrody, czy z życia, jeśli tam na prawdę były, tylko stworzone na nowo wyobraźnią i ręką artysty. Podobnie, woli ktoś oglądać nieznane, nowe ptaki i motyle, niżli

bilizowanie na jeden dzień wszystkich urzędników politycznych mogłoby tylko w części drobnej uczynić zadanie wysłania do wszystkich miejsc wyboru komisarzy rządowych.

Dlatego słusznym jest żądanie, aby w Galicyi rozłożono wybory na dwa dni. W części grup wyborczych odbywałyby się one jednego dnia, w drugiej części drugiego dnia lub w parę dni później. Byłoby to odstępstwo od szablonu radykalnego, na korzyść stosunków praktycznych i realnej potrzeby.

Rozszerzenie Krakowa.

Kraków, 16 listopada.

(n-n) Na ostatnim swym posiedzeniu powzięła Rada miasta Krakowa szereg doniosłych uchwał, zmierzających do rozszerzenia obszaru miasta w kierunku zachodnim i północno-zachodnim. Już w poprzednim liście pokrótce podany był zarys całej sprawy oraz towarzyszących jej nader ważnych objawów życia gospodarczego miejskiego. Że zaś sprawa uznana została za równie ważną, jak pożyteczną oraz równie korzystną dla miasta, jak i dla mieszkańców, więc nic dziwnego, że do zasadniczej strony sprawy panowała rzadka na tutejszym gruncie jednomyślność wszelkich żywiołów w Radzie reprezentowanych.

Z dyskusji nad tą sprawą, prowadzonej przez trzy posiedzenia z rzędu, warto jednak podnieść kilka szczegółów, zwłaszcza cyfrowych, które najlepiej sprawy domosłość wykażą.

Kraków należy, jak wiadomo, do najciaśniej zabudowanych, a wskutek tego i najgęściej zaludnionych miast Europy. Podczas gdy, mówiąc choćby tylko o miastach galicyjskich, Stryj zajmuje powierzchnię 30, Lwów 32, Kołomyja 42 kilometrów kwadratowych, Kraków mieścić się musi — trudno zaiste uwierzyć! — na niespełna 6 kilometrach kwadratowych. Ponieważ zaś ludność Krakowa obecnie wynosi okragło 102.000 mieszkańców, więc wypada na 1 km. kw. około 17.000 mieszkańców. Warto podać na tem miejscu dla porównania, że wśród miast, mniej więcej tej co Kraków wielkości, wykazuje statystyka pruska z r. 1900 następującą gęstość zaludnienia: Essen w Westfalii (119 tys. m.) — 13.000 na 1 km. kw., Poznań (117 tys. m.) — 3500, Kilonia (108 tys. m.) — 5200, Krefeld (107 tys. m.) — 5100, Kassel (106 tys. m.) — 5000, Schöneberg (96 tys. m.) — 10.100, Rixdorf (90 tys. m.) — 8200. Widzimy więc, że Kraków wyprzedził wszystkie te miasta, pomiędzy którymi takie np. Essen, znane jest ze swego gęstego zaludnienia fabrycznego.

Niemniej ciekawe są cyfry, wykazujące przyrost roczny ludności Krakowa. Rzecz to naturalna, że przyrost ludności samego miasta, nie mogącego się dotąd w żadnym kierunku rozszerzać wobec rodzaju „vis major“, co fortyfikacje i nieuchronnie towarzysząca plaga rewersów demolacyjnych, nie może być nadmierny. Wynosi on też dla ostatniego dziesięciolecia zeszłego wieku (1890—1900) przeciętnie 2-33 prc. rocznie, co ostatecznie na miasto stutysięczne nie jest zbyt wiele. Faktycznie jednak stosunki ocenici można dopiero wówczas, gdy przyjmiemy w rachubę i te gminy podmiejskie, które stanowią miejsce zamieszkania lwiej części sił roboczych każdego większego miasta. Pod tym zaś względem spotykamy tu cyfry wprost niebywałe. Oto przyrost ludności w 16 gminach, okalających Kraków, wyniósł w ciągu dziesięciolecia 1890—1900 bezmała

się patrzeć na wrony i chrabąszcze, jeśli się z nimi już dosyć blisko zapoznał.

Jest robota artysty podobna do roboty, jaką wykonuje przyroda. Oboje stwarzają całości, organicznie powiązane; tylko oboje innego rodzaju. Twory przyrody objawiają jedność w różnorodności i dzięki temu żyją, a oprócz tego bywają i piękne; twory artysty objawiają też jedność w różnorodności i dzięki temu są tylko piękne; niepotrzebują oprócz tego ani oddychać, ani trawić, ani rosnąć, ani się mnożyć.

Artystę więc obchodzi tylko pewna strona rzeczywistości przedmiotów, tylko to, co się w nich da w pewną całość ująć określoną, a nie cały przedmiot, jakim go natura daje. Jeśli malarza interesuje w psie szczekającym tylko wygięcie jego grzbietu, kierunek głowy i łap i to mu się w głowie układa w grupę o jednolitym charakterze, pozwólmy mu tylko pięć kresek, albo pięć plam na papierze zestawić tak, żeby się trzymały kupy, żeby stanowiły grupę podobnie zajmującą i powiązaną, jak wiązały odpowiednie składniki żywego psa. Nie przypominajmy mu, że ten pies ma i zęby i oczy i łatkę na ogonie i jedno ucho dłuższe. To jest zajmujące dla weterynarza i dla przyrody, która prawdziwe psy stwarza; artysta tylko patrzy na psa, jednak maluje nie psa, ale obrazek. I widz powinien pamiętać, że obrazek ogląda, a nie psa.

I może się zdarzyć, że tych pięć kresek nikomu psa nie przypomni i może nawet nikt nie będzie wiedział, co właściwie oglądał artysta, kiedy to dziełko sztuki stwarzał, a dzieło się podoba przecież. Każdy, kto był ciekaw na formy i barwy jeszcze, zanim się dowiedział, że ta ciekawość znamię pewien stopień kultury, pamięta, jak mu się podobały korynckie kapietele, zanim się jeszcze dowiedział, że to jest właściwie

56 prc. w ogólnej cyfrze. Biorąc poszczególne gminy, stwierdzić łatwo, że ludność Ludwinowa wzrosła w tym czasie o 243 prc., Dębniek o 226 prc., Dąbia o 103 prc., Krowodrzy o 94 prc., Czarnej Wsi o 80 prc. itd. Upośledzenie zaś Krakowa wskutek niemożności ekspansji bije w oczy, jeśli wyczytamy ze statystyki, że w sumie ludności Krakowa wraz z 16 gminami przyległymi wypadało na sam Kraków w r. 1880 — 76 prc., w r. 1890 — już tylko 67 prc., a w r. 1900 nawet zaledwie 62 prc.

Wobec takiego stanu rzeczy, projekt rozszerzenia miasta nie mógł wprost nie spotkać się z najprzychylniejszym przyjęciem ze strony całej bez wyjątku Rady miejskiej, tembardziej, że istotnie cena kupna jest wcale nie wysoka. Żałować raczej wypada, że przestrzeń odnośna nie jest większa, wynosi ona bowiem około 0-6 km. kw.

Na całość tej przestrzeni składają się: 1) grunty potortyfikacyjne, wynoszące 160.286 sążni kw., za które miasto płaci 1.000.000 koron gotówką, oraz zobowiązuje się nadto do ubocznych świadczeń, jak przeniesienie pływalni wojskowej itp., stanowiących wydatek 100.000 koron; 2) dwie realności, których nabycie kosztować będzie wraz z kosztami przygotowawczymi przedłużenia ulicy Krupniczej 160.000 koron; 3) pewne drobne realności gruntowe, sąsiadujące z Błoniemi, a do uregulowania tych ostatnich bardzo przydatne, mające kosztować wraz z ich regulacją okragło 200.000 kor., wreszcie 4) 8000 sążni kwadratowych gruntów na Dębnikach po cenie 13 koron za sążnię kw., do których właściciela odstąpi bezpłatnie 1000 sążni kw., potrzebnych do regulacji tego kompleksu gruntów.

Ta ostatnia pozycja była jedyną ze wszystkich, która napotkała się ze znacznymi stosunkowo wątpliwościami, nietyle może zasadniczej, ile raczej bardziej lokalnej natury. Dębnieki leżą, jak wiadomo, po drugiej stronie Wisły, przez którą Kraków dotąd nie przekroczył. Przewodnią myślą referatu obu sekcji Rady, które nad całokształtem projektu się zastanawiały, było umożliwienie ekspansji tym dwu dzielnicom, w których mieszka przeważnie ludność żydowska, a w których stosunki mieszkaniowe są wprost niesłychane. Szłoby zatem o przedłużenie szerokiej i pięknej ulicy Dietla aż do Wisły, uzyskanie budowy mostu w przedłużeniu tejże ulicy, oraz pozyskanie po drugiej stronie rzeki nowej i racjonalnie zabudowanej dzielnicy, bezpośrednio z Kazimierzem i Stradomem się łączącej. Nie da się zaprzeczyć, że zasada, z której wychodzi projekt, jest niewątpliwie słuszną. Jednakże przy przeprowadzeniu sprawy, miasto będzie miało jedną trudność do przewyżnienia, albowiem grunty, któreby były niezbędne do przedłużenia ulicy Dietla aż do Wisły, są w posiadaniu prywatnym, a więc koszt tego planu może być zbyt wielki, a wówczas teren na Dębnikach nie będzie przedstawiał tej wartości, jakoby mu dziś przypisywać było można.

W ten sposób argumentowała opozycja na posiedzeniu Rady. Oczywiście, jak zwykle, wniosek w sprawie gruntów na Dębnikach przyjęty został dzięki zwartej większości, a przyznać należy, że w ostateczności dobrze się stało, albowiem miasto kupować grunty musi i powinno, gdzie tylko może. I aczkolwiek opozycja w danym wypadku wiedziała dobrze, dlaczego przeciw temu wnioskowi głosiła, to jednak z pewnością nigdyby z tego kwestyi gabinetowej nie była uczyniła. Był to, zdaje się, jeden z tych klasycznych wypadków życia parlamentarnego, kiedy oponująca mniejszość tem chętniej oponuje, że wie, jako sprawie samej nie zaszkodzi.

stylizowany koszyk z liśćmi akantu. Ież jest pięknych rzeczy w zdobnictwie, o których się człowiek nawet nie domyśla, skąd się właściwie wzięły do nich motywy. I co to wreszcie ważnego, jeśli mi nie o studia chodzi naukowe, tylko o estetyczną przyjemność? Matejkowski portret Alfreda Potockiego jest bardzo piękną rzeczą, a Michała Anioła Wawrzyniec Medyceusz również, mimo, że obaj nie są podobni do swych modeli.

Czyżby stąd jednak miało wynikać, że portret zawsze jest tem więcej wart, im mniej jest podobny do modelu? Czyżby już nie wolno było pytać malarza przed obrazem, co właściwie ten obraz przedstawia, co to ma właściwie być, to namalowane?

Nigdy w świecie. Z tego tyle tylko wynika, że obraz może być piękny sam przez się, mimo, że nie jest do modelu podobny i może być obraz brzydki sam przez się, mimo, że będzie do modelu podobny. A co się tych pytań tyczy, które widz zwykł malarzowi stawiać, to, oczywiście, stawiać je wolno, ale też wolno malarzowi odpowiedzieć: „Mój obraz, to nie jest nic innego, jak tylko właśnie to, co pan widzi. — Nie podobna się Panu? Mamy widocznie różne gusta. Dla mnie się te elementy, którem namalowałem, wiążą w grupę harmonijną, dla pana nie. Widocznie, albo pan nie wyszedł szukać grup harmonijnych, tylko powtarzać wiadomości przyrodnicze i historyczne, albo też mamy zbyt różne organizacje i przygotowania i skutkiem tego, to, w czem ja widzę pewną jedność, dla pana stanowi chaos. Z resztą, proszę mi powiedzieć, co się tu z czem nie zgadza; być może, zwróci mi pan uwagę na jakiś dysonans, którego nie zauważyłem. Wtedy go usunę, o ile to usunięcie będzie zgodne z moim pomysłem i z całą resztą dzieła. Proszę się jednak trzymać mojej tonacji“.

Znacznie donioślejszą była dyskusja nad innym wnioskiem referenta, — którym był w danym wypadku nie kto inny, jak sam prezydent dr. Leo — wnioskiem, przeciw któremu podniesiono poważne zarzuty zarówno z łona opozycyjnej mniejszości, jakoteż i ze strony konserwatywnej większości Rady. Wniosek ten brzmiał następująco: „Na podstawie §. 82 statutu m. Krakowa wybiera się osobną Komisję, złożoną z prezydenta miasta, I i II. wiceprezydenta oraz 5 Radców miejskich, do przeprowadzenia w zastępstwie Rady miasta zakupu, regulacji, uporządkowania, parcelacji i sprzedaży gruntów wyżej wymienionych“.

Przetłumaczywszy wniosek ten na język właściwy, otrzymamy, że Rada miejska miała uchwalić tego rodzaju doniosłą sprawę, jak zakupno gruntów, powiększających miasto o $\frac{1}{10}$ powierzchni, przeprowadzenie zaś całej tej sprawy powierzyć całkowicie małej komisji i zadawalniać się dorocznym sprawozdaniem tej komisji.

Ta pewna... bezceremonialność spotkała się z zasłużoną krytyką ze strony wszystkich tych ojców miasta, którym na sercu leży nieukrócanie autonomii miejskiej nie tylko na zewnątrz. I tu trzeba z naciskiem podkreślić, że tacy wybitni członkowie większości, jak radca Franciszek Bujak, radca Klemens Bąkowski, oraz radca dr. Michał Koy, wyraźnie dali do zrozumienia, że taki sposób załatwienia sprawy nie daje się pogodzić ani z ważnością sprawy, ani z względami ekonomicznymi, ani z konieczną dbałością o zewnętrzny choćby wygląd nowych dzielnic, ani wreszcie z powagą samej Rady, która nie może się wyzbywać swych praw zasadniczych na rzecz drobnej garstki radców. Nie potrzeba dodawać, że członkowie mniejszości, z których przemawiali radcowie dr. Gross, Frühling, Klemensiewicz, oraz Turski, jak najkategoryczniejszą żądali oddania tej sprawy właściwym sekcjom Rady i traktowania jej według ogólnie przyjętego sposobu.

Ostatecznie przyjętym został wniosek pośredni, mocą którego nowa komisja (powiększona jeszcze o 5 radców więcej) obowiązana będzie przedłożyć Radzie miasta „zarys projektu zabudowania i regulacji oraz zasady sprzedaży“. Wniosek ten doszedł do skutku przez kompromis wewnętrzny w łonie większości, przyczem absolutnie zignorowano żądania mniejszości.

To charakteryzuje chyba najlepiej stosunki w krakowskim parlamencie miejskim.

Listy ze Ślązka.

Cieszyn, 12 listopada 1909r.

(Komitet lwowski „Macierzy Szkolnej“ Dziesięciolecie Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. O naukę religii).

Żywy oddźwięk wśród nas znalazło sprawozdanie Komitetu lwowskiego pomocy dla Macierzy Ślązkiej. „Macierz Szkolna“ utrzymywana dotychczas była przez Królestwo, stamtąd szły pieniądze na najnaglesze potrzeby. Dzięki głównie Warszawie i Królestwu powstało cieszyńskie gimnazjum polskie, powstała polska szkoła ludowa, Warszawa ufundowała w tak zagrożonej placówce, jak Polska Ostrawa, szkołę polską. Wobec wypadków w Królestwie ofiarności społeczeństwa osłabła. A wówczas druga dzielnica Polski poczuła się w obowiązku nieść pomoc prastarej ziemi piastowskiej. Ludzie dobrej woli zrozumieli ważność Ślązka dla Polski, odczuli niebezpieczeństwo, jakie Ślązkowi grozi ze strony tak niemieckiej, jak czeskiej. Za staraniem członka Zarządu „Macierzy Szkolnej“, p. Mieczysława Zadora

Tak może powiedzieć jeden malarz, a drugi powie inaczej: „Panie, wprawdzie mój obraz oka nie bawi i widzieć na nim nie ma tak dalece co, ale, uważa pan, tu, to ma być śmierć, a tu obok dziewczica, choć tego też nie widać. Pomyśl pan, co za zestawienie! Życie i skon, a nad tem wszystkim całun ukojenia! Czy to nie ładne? To znaczenie, ta treść a raczej temat obrazu, to, co ten obraz przedstawia!“

Z pierwszym malarzem można się było zgodzić i przyznać mu, że sam obraz może być pięknym nawet i wtedy, gdy nie wiadomo, co oznacza; drugiemu oświadczyćby trzeba, że obraz może być mało wart, nawet i wówczas, gdy wiadomo, co oznacza.

Obraz piękny może znaczenie mieć, albo go i nie mieć i, jeśli je ma, wówczas tem lepiej, jeśli i to jego znaczenie stanowić będzie pewien akord zbudowany z przypomnień naszych, z pojęć nawet, czy, jeśli kto chce, z przekonań. Te elementy psychiczne mogą się przecież podobnie wiązać w grupy zgodne lub niezgodne, jak się wiążą tony lub barwy, tylko, że prawa tych akordów znamy mniej dokładnie, niż prawa harmonii muzycznej lub optycznej. Nigdy jednak nie można malarzowi narzucać tego wymagania, żeby akord przypomnieniowy, który w mojej duszy wywołuje jego obraz, był już gdzieś kiedyś schwycony w przyrodzie, był raz już przeżyty w życiu minionem. Nie mamy do tego podstawy i to nie jest robota artysty, jeśliśmy nazwali artystą tego człowieka, co harmonie stwarzać potrafi.

(Dok. n.)

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

48 lat
istniejąca

zaszczytnie znana firma
Jan Tkacz i Syn Lwów
Kopernika 18.

12917
urządza ściśle fachowo kompletne salony sypialnie, jadalnie, i posiada takowe na składzie zawsze w wielkim wyborze. —
Ceny konkurencyjne.

Paszudzkiego organizuje się w czerwcu 1905 r. Komitet lwowski Pomocy dla Macierzy Szkolnej Cieszyńskiej, w skład którego wchodzi najwybitniejsze jednostki, biorące czynny udział w życiu obywatelskim.

Komitet ten ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym księcia Andrzeja Lubomirskiego, a sekretarzem p. Paszudzkiego. W skład komitetu wykonawczego wchodzi pp.: prezydent Michalski, poseł dr. Jahl, poseł Rayski i Zadora Paszudzki. — Dzięki zabiegom komitetu, tudzież posłów ks. Andrzeja Lubomirskiego i posła dra Stanisława Głabińskiego, uzyskano drogą subwencji od Instytucji krajowych 20.000 koron. Komitet za inicjatywą niestrudzonego rzecznika spraw śląskich p. Mieczysława Paszudzkiego wszczął po kraju akcję przeciwko zamierzonemu przez rząd, a gorliwie przez Niemców śląskich popieranemu projektowi przeniesienia paralelek seminaryum polskiego z Cieszyna do Ustronia czy Sibicy. Akcja ta objęła kraj cały, a jednomyślny protest całego szeregu korporacji obywatelskich, reprezentacji powiatowych i gminnych stworzył potężny objaw opinii publicznej Galicji w sprawie śląskiej. Równocześnie zebrał Komitet z drobnych datków kwotę 5000 k. Ogółem zebrał w r. 1905 Komitet lwowski 32.000 kor., wliczając w to datki, zebrane przez dzienniki, tudzież subwencje bankowe i gminne. Sprawozdanie kończy Komitet wezwaniem wszystkich, stojących w jakimkolwiek stronnictwie, do troski i baczenia na stosunki śląskie.

„Polskie Towarzystwo Pedagogiczne“ odbyło 10 bm. walne zgromadzenie, połączone z obchodem dziesięciolecia swego istnienia. Myśl stworzenia ogniska ruchu nauczycielskiego wyszła od Jerzego Kubisza, nauczyciela w Kocobędzu. Założył nasamprzód w roku 1891 „Miesięcznik Pedagogiczny“ i z rzadką niestety, a godną naśladowictwa wytrwałością, zdołał przełamać pierwsze lody, póki „Miesięcznik“ nie stał się organem „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“, które on, Kubisz, również w roku 1896 powołał do życia. Zwolna a systematycznie rozwijała się organizacja. Dwukrotnie urządzony za staraniem dra Kazimierza Wróblewskiego kurs uniwersytecki, urządzenie kursu dla nauczycielek kobiecych robót ręcznych — to są objawy niezamordowanej pracy i żywotności prawdziwej Towarzystwa. A główna zasługa Towarzystwa to zespolenie nauczycieli polskich, co dotąd jeszcze błakają się niekiedy po niemieckich „Lehrervereinach“, bo gdy w r. 1896 liczyło Towarzystwo członków 74, to w chwili obecnej stoi pod jego sztandarem 282. W działalności zewnętrznej za rok ubiegły podkreślić należy pracę około wydania czytanek dla szkół polskich na Śląsku, wreszcie przy przygotowywaniu przepisów wykonawczych do nowego stałego regulaminu szkolnego — energiczne żądania w sprawie rozgraniczenia rejonów szkolnych wedle narodowości, zaprowadzenia katastru narodowego, zaprowadzenia urzędowania w języku wykładowym, zaprowadzenia druków szkolnych w językach krajowych i t. d. Niestety ankietą, a raczej Rada szkolna krajowa poczyniła mało znaczące ustępstwa.

Kółek liczyło w r. ub. Towarzystwo pięć: w Będowicach, Cieszyńcu, Fryszacie, Jablonkowie i Ustroniu. Praca Kółek wskazuje na ożywiony w nich ruch umysłowy i działalność około uświadomienia ludu w kierunku narodowym.

Objawem zwyciężania idei ogólnonarodowej, jest wypowiedzenie się Towarzystwa w sprawie popularnej u nas myśli „Śląsk dla Ślązaków“. otóż Towarzystwo pedagogiczne uznało zasadę tę za złą i złą, zasada ta prawa publiczności i ogólnego uznania na Śląsku znaleźć nie może — a posady, obejmowane przez nauczycieli galicyjskich, nie są odbieraniem chleba nauczycielom ze Ślązka, ale z konieczności są obsadzane przez Polaków z Galicji.

Walne zgromadzenie Towarzystwa mianowało pp. Jerzego Kubisza i dra Kazimierza Wróblewskiego w uznaniu zasług około Tow. położonych członkami honorowymi. Do nowego zarządu wybrano pp.: Piotra Buchę, przewod.; Farnego, zast. przewod., Ign. Smalca i Klem. Matusiaka, sekret.; tudzież Kleszcza, Górala Heczkę, Bukowskiego i Rakusa.

O jednej jeszcze chcę napomknąć sprawie w niniejszej korespondencji.

O ile po wsiach (oczywista z ludnością polską) nauka nie tylko religii, ale i wszystkich przedmiotów udzielana jest w języku polskim, o tyle po miastach z ludnością polską, w centrach przemysłowych, gdzie istnieją szkoły tak zw. niemiecko-polskie lub jedynie niemieckie dla polskich dzieci, jak w Trzyńcu, Karwinie, Boguminie-dworcem i t. d., tysiące dziatek polskiej pobierają naukę religii w języku niemieckim, chociaż go wcale nie rozumieją. Naturalne i inne przedmioty wykładane w języku dziatek obcym. Samo nauczycielstwo przyznaje, że dzieci nauki tej nie rozumieją, że szkody, jakie stąd dla dziatek płyną, są okropne. A społeczeństwo nasze znosi tę krzywdę spokojnie a potulnie. A tem nam bolesniej, iż duchowieństwo, które ma siły i czas na inne sprawy, tej kwestji nie podnosi, zachowuje się w obec niej biernie, ją cierpi i znosi. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że lud nasz, który tyle ataków na swą polskość odparował, tyle złożył dowodów swego unarodowienia, wspólnie z nauczycielstwem zabierze głos decydujący, upomni się o swoje należne prawa i nie pozwoli, aby dzieciom naszym nie można się było modlić do Boga w tej wierze, w jakiej im matka pierwsze zasady religijne wszczepiła.

Listy z kraju.

Tłuste w listopadzie.

(Mizerya mieszkań i filantrop powiatowy a tani opał. — Poświęcenie kaplicy w Stonem. — Wybory. — Ekspozytura w Lisowcach.)

Nadchodzący wczesny sezon zimowy stawia na porządek dzienny kwestję mieszkań i opału. Mieszkania liche i drogie potrzebują wiele paliwa. Opał podskoczył z 32 do 40 koron za sąg. Lat zeszłych oczekiwana była pomoc Rady powiatowej w Zaleszczykach, która skład taniego drzewa pod swoją firmą urządziła zamierzała. Uciecha była krótka, a sprawa wzięta niepomyślniejszy od spodziewanego obrót.

Do Rady powiatowej w Zaleszczykach zgłosił się znany z przedsiębiorczości i wolnego zawodu, dzierżawca kilku rogatek, nieznanymi atoli dotąd nikomu z cnoty miłosierdzia i filantropii niejaki p. Jakub Skulski z Lisowiec. Szlachetny ten człowiek przedstawił Wydziałowi powiatowemu projekt, nacechowany uczuciem nie-

zwykłej miłości bliźniego. Oparował bezinteresownie swoje usługi i w referacie przedstawił dobitnie niedolę ludności powiatu, jak ona jest zdzierana i eksploatowana przez handlarzy drzewem żydów, przytoczył daty poszczególne, przypominające w handlu drzewem najlepsze czasy lichwy, tak, że ujął sobie wszystkich.

Zbawca ten atoli działał nietylko na uczucia. W memoryale swoim umyślił przez fachowców umiejętnie opracowanym, stanowiącym prawdziwe studium stosunków rolnych i klimatycznych tego kąta galicyjskiego, porusza tak ważne zagadnienia, że praca ta mogłaby służyć jako gruntowny odczyt w Towarzystwie gospodarskim albo lasowem we Lwowie. Charakterystyczny jest np. ustęp o stosunkach rolnych powiatu zaleszczyckiego i okolicznych: „ludność rolnicza dla braku drzewa opałowego, używa do paliwa słomy, a przeto nie może jej użyć do nawozu“, podnosi, że cztery powiaty mają bardzo mało lasów. Ekonomia polityczna stwierdza, że wszelkie ciała zbiorowe, jak np. Wydział powiatowy, przedstawiają machinę ciężką, nieudolną do prowadzenia wszelkich przedsięwzięć, np. składów drzewa. Na podstawie doświadczenia i cyfrowego obliczenia, zapewnia ogromną zniżkę i opust tylko przy jednostkowym prowadzeniu.

Bezinteresowność i miłosierdzie tak rzadkie w tych brzydkich stronach podziały na życzliwe dla ludności serca członków Rady powiatowej. Na podstawie zebranych licznych podpisów włościan i pięknych atestów Rady pow., uzyskuje p. Jakób Skulski z Lisowiec w „celu dopomożenia biednej ludności tanim opałem“ w dyrekcji funduszu orientalnego w Czerniowcach zakupno taniego drzewa 10.000 m. kubicznych po niższych cenach. Skrupuła wyrażony przez dyrekcję, że przez import tak wielkiej ilości drzewa, mogą być pokrzywdzeni w swych prawach dotychczasowi handlarze, uchyla zapewnieniem, że drzewo to przeznaczone jest tylko dla włościan okolicznych, nie zaś dla miejscowych potrzeb. Fundusz religijny zawarł z p. Jakóbem Skulskim kontrakt na lat kilka. Jedną tylko stacya kolejowa poinformowana dobrze o przynajmniej osobie petenta, udzieliła takiej opinii i wyraziła takie obawy, że dyrekcya kolejowa zniżki dla przewozu nie dała.

Udawana dobrze filantropia wraz z podpisaniem kontraktu gdzieś się zapodziała, a zmysł praktyczny wrócił do swego wypartego na chwilę prawa. Drzewo to od ręki odsprzedał p. Jakób Skulski żydom Lustrowi w Tlustem i Glaserowi, recte Rosenzweigowi w Zaleszczykach, tym samym, których eksploatację i haniebną wyzysk niedawno piętnował, biorąc odstępnego, jak mówią około 10.000 koron. Inkasując odstępnego, nie odstąpił im filantropii. Rywal p. Jakóba Skulskiego, dzierżającego pełny monopol wszystkich przedsięwzięć, chcąc odbić wysokie odstępnego, podnieśli obecnie cenę o 4 k. do 8 k. na całej linii. Wspomożenie biednej ludności tanim opałem odwrotny od zapowiedzianego wywołało skutek, gdyż stało się wzbogaceniem spekulanta.

Z tych zjawisk zakulisowych została reminiscencja, że p. Jakóba Skulskiego nazywają „weteranem w handlu drzewem“, albo „znanym handlarzem drzewa po niższych cenach“.

Pocieszający fakt stał się w Stonem. Oto wieś, licząca zaledwie dwadzieścia kilka rodzin polskich, silną wolą i zabiegami doprowadziła do budowy kaplicy miejscowej, której poświęcenie kamienia węgielnego przed kilku tygodniami się odbyło. Zasługa to Feliksa Jeżew-

83

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Widzę, że robię się ultrasentymentalny! Najlepiej byłoby temi niewczesnymi zwierzeniami znowu podpalić w piecu, zwłaszcza, że nasza wiosna litewska specjalnie zachęca do tej czynności. Ale szkoda mi tyle czasu i papieru (i to, uważasz, najwykwintniejszy czerpany: „London a Balabanówka“). Więc słuchaj, Maryszonku, nie narób plotek z tych bredni, które tu popisałem, bo, bo... bo ci nic za to nie zrobię, ale to będzie bez taktu z twojej strony. Że zaś jesteś, jak wiadomo, obrazem taktu, chociaż z waryacjami, więc ci ufam wspaniałomyślnie. Bywaj zdrowa, całuję obie twoje rączki.

Janusz.

Marytce po przeczytaniu tego listu zrobiło się smutno. Siedziała jeszcze zamyślona, z ćwiartką w ręku nad resztkami obiadu, kiedy weszła Cesia z pękiem kolorowych wstążeczek.

— Koleżanko, pomóżcie mi, trzeba z tego zrobić kokardki.

Przysunęły stolik do otwartego okna i siadły do roboty.

— Miałam dziś kartkę od koleżanki Wojackiej — mówiła Cesia, zszywając prędko kawałki białej i czerwonej wstążeczki — jest już z matką u Lahmana pod Dreznem, ale niebardzo dotąd się zachwyca. — Biedactwo! Ona się nie wyleczy tak prędko.

Umilkły i czas jakiś szyły, nic nie mówiąc. Stos dwukolorowych kokardek powiększał się szybko.

— A gdzie kolega Konrad? — spytała Marytka — dawno go nie widziałam.

— A nie wiem — odrzuciła Cesia.

Pochyliła niżej głowę nad robotą, ale uszka wśród kruczych włosów spłasowały jak karmazyn. Marytka zauważyła to i zamilkła roztropnie, nie wyrażając zdziwienia, że Konrad, który zawsze był nieodstępnym „cavalierem servante“ przy koleżance Prażmowskiej, podziwiała się nagle niewiadamo gdzie.

Po chwili Cesia podniosła głowę i, wyciągając rękę po nowy zapas wstążeczek, powiedziała spokojnie:

— Tak blisko żyliśmy przez ten rok, że chcę wam coś powiedzieć. Wszystko zerwane między mną a Prokopowiczem.

Marytka spojrzała pytająco.

— Byłam o tyle naiwna, że wierzyłam w możliwość takiej przyjaźni. Nikogo na świecie bardziej nie cenię niż jego, powiedziałam mu to jeszcze przed rokiem. Zgodził się na taki stosunek bez względu na to, co ludzie powiedzą. Tymczasem, teraz okazuje się, że mu to nie wystarczy, że z jego strony to była miłość, mówi, że będzie miał życie złamane... cóżem ja temu winna?

Wyglądała wzburzona i bardzo jej z tem było ładnie, na twarzy miała aksamitny rumieniec, ponsowe usta, ocienione ciemnym meszkiem, drżały trochę.

— Powiedzcie mi koleżanko — zaczęła Marytka ostrożnie — ale czy to być może, żebyście tego przedtem nie wiedzieli?

— Czego? Że mu się podobam? Naturalnie, że wiedziałam, ale coż stąd? Zachowywał się zawsze tak dyskretnie...

— Bo jest niezmiernie dobry i delikatny...

Cesia ściągnęła swoje ładne brwi czarne jak skrzydła jaskółcze.

— Ale wy, koleżanko, bardzo energicznie bronicie kolegi Konrada.

— Rzeczywiście przyznaję, lubię go i cenię bardzo.

— Z pewnością nie więcej odemnie — odrzekła

żywo tamta — to też tembardziej żałuję, że nasz stosunek musi się przerwać.

— Dobrze, a czy nie uważacie... darujcie koleżanko, że mówię tak szczerze... czy nie uważacie, że to jest coś, jak gdyby wyzysk, brać czyjeś uczucia takie gorące i szczerze...

— A dlaczego wy to samo robicie z Norakiem? — przerwała jej prędko Cesia.

Była rozgniewana, inaczej z pewnością tego nie powiedziała.

Marytka pobladła z gniewu. Hardo odrzuciła głowę i patrząc na tamtą z góry, tak jak to umiała, zapylała swoim niskim, dumnym głosem.

— Co ja robię?

— Szczerść za szczerść — odparła Cesia, nie odpowiadając wprost na pytanie — nie miałam zamiaru was obrazić, koleżanko.

Marytka wstała i otrząpywała z sukni strzępy wstążki.

— Nie jestem wcale obrażona — powiedziała tonem, który przeczył słowom.

— Owszem, jesteście — odrzuciła Cesia, ale już zwykłym swoim uprzejmym głosikiem — no, bądźmy w zgodzie, koleżanko, przez tyle miesięcy dotąd nie posprzeczałyśmy się ani razu.

Ale w oczach Marytki iskry jeszcze nie zgasły. Zgarniając kokardki do dużej torby papierowej, powiedziała zimno.

— A jeżeli chodzi o różnicę, to ja nigdy kolegi Noraka nie wyróżniałam od innych, ani mu żadnej specjalnej przyjaźni nie proponowałam.

Teraz Cesia czuła się urażona. Nietylko, że nie przyjęto wyciągniętej ręki do zgody, ale jeszcze wzajemnie usłyszała dodatkową złośliwość. Poszła do swego pokoju i wzięwszy notatki z chemii, zaczęła je „obkuwać“, kiedy przez drzwi zajrzała biała, jak kość słoniowa twarzyczka koleżanki Ładyżyńskiej.

(C. d. n.)

Węgiel kamienny

KOKS, BRYKIETY
ANTRACYT
najlepszej jakości

12764

Pierwsza galicyjska

Spółka importu węgla kamiennego

we Lwowie, ul. Sławkowska 23.

skiego, przewodnika i gospodarzy Józefa Nowickiego, Michała Potapińskiego i Mikołaja Hryniuta.

Miasto nasze wraca napowrót pod rządy autonomiczne, bo dotychczasowy komisarz rządowy p. Arbesbauer, doprowadziwszy budżet do równowagi (dochody 13.000 koron) z powodu rozpisania już wyboru, ustępuje.

W Lisowcach, wsi rodzinnej p. Skulskiego i ks. Kowcza, słynnych ongi adwersarzy, dziś przyjaciół (p. Skulski wojował bardzo z księżmi ruskimi jako zdziercami chłopów), kreowaną została ekspozycja łańciska i książd już od dwóch tygodni rządy dusz sprawuje.

Przemysł, w listopadzie.

Czy tylko teatromania? — Koncerty symfoniczne.

Mania teatralna opanowała kilku młodych ludzi, którzy skupili się około p. Zejdowskiego, artyście teatrów warszawskich in partibus.

Bywało dotąd, że teatry amatorskie grywały u nas dla jakichś celów. I tak grywało T. S. L., by przysporzyć funduszy na krzewienie oświaty, grywał oddział „Sokoła“ by wzmóc fundusze na spłacenie długów, dawniejsze Towarzystwo dramatyczne dawało przedstawienia, mając przed oczyma za cel wybudowanie sali teatralnej w miejscu, gdzie dziś stoi nowy sąd powiatowy. Wydano w tym celu nawet jakieś listy dłużne za kilkanaście tysięcy.

Cóż za cel jednak przyświeca owej grupce młodzieży, otaczającej p. Zejdowskiego? Funduszy nie zbierają żadnych, gdyż wszystkie dochody zjada p. Zejdowski. Kilka przedstawień wrzekomo na cele dobroczynne dało tego najlepszy dowód, gdyż po zestawieniu rachunku okazał się zawsze brak dochodu.

Wspominają coś o hulankach i pijatykach, lecz w to wierzyć trudno.

Przypadek tylko pozwolił odkryć cel, łączący tę grupkę. Oto główny macher z partii socjalistycznej, której „organ“ jest zarazem organem nowego Towarzystwa dramatycznego, przyznał się z cynizmem, naszym najserdeczniejszym właścicielom, że owe Kółko amatorskie jest socjalistów wymysłem, by odciągnąć możliwie więcej ludzi od pracy narodowej. Niech grają, piją, śpiewają, byleby tylko nie brali się do pracy narodowej, która jest solą w oku żydowskich menersów socjalistycznych.

Wiadomość ta napozór nieprawdopodobną się wydać może, jakkolwiek Kółko to umieszcza swe ogłoszenia, recenzje, odpowiedzi kronikarskie, właśnie w tym organie, jakkolwiek grywa w Domu narodnym, zbudowanym z funduszy wrogich wszystkiemu co polskie i grywając tam, nietylko wspiera antypolską agitację, ale i szerzy ów zgubny a tak silny w Przemysłu indyferentyzm narodowy.

Jednakże wiadomość ta znajduje dalsze potwierdzenie w tem, że członkowie owej grupy p. Zejdowskiego chwala się, że wyłącznie dlatego dawali przedstawienie w jednej ze sobót wieczorem, by odciągnąć publiczność od przedstawienia Szkoły ludowej, a w następną potem niedzielę zapowiedzieli popołudniowe przedstawienie, aby zapowiedziany już przedtem festyn „Sokoła“ ucierpiał z powodu braku publiczności.

Jakkolwiek na przedstawienia owej grupki chodzą przeważnie socjaliści i Rusini, jednakże wstyd, że pomiędzy grającymi istnieją nazwiska polskie, że grają tam Polki.

Bawcie się panowie dalej, plujcie na własną narodowość, chowajcie się pod skrzydła socjalistów, lecz pamiętajcie, że sami kiedyś na wspomnienie tego warcholstwa rumienić się będziecie.

Symfoniczne koncerty wprowadzone przez „Sokół“ rokują dobre nadzieje.

Pierwszy tego rodzaju koncert, odegrany przez złączone kapele wojskowe 9 i 45 pułku piech. odbył się przy wysprzedanej sali i zyskał szczery poklask publiczności. Poważne, nieraz świetnie wykonywane utwory symfoniczne i tanie wstępy, zapewnią tym koncertom stałe powodzenie.

Z Rosyi.

List Wittego.

Wiadomo, że podczas procesu członków Rady deputatów robotniczych bardzo często mówiono o tem, iż hr. Witte utrzymywał stosunki z tą Radą i że działała ona poniekąd za jego wiedzą i zgodą.

Obecnie hr. Witte, chcąc obalić to kłamstwo, zamieścił z podpisem swoim list w „Nowem Wremieni“, w którym usiłuje ustalić następujące fakty:

1. Organizacja Rady deputatów robotniczych, jak również wszystkich innych Związków, mających cele rewolucyjne, tudzież organizacja strajków i doprowadzenie mas robotniczych do najwyższego stopnia rewolucyjnej egzaltacji, były już dokonane przed dniem 30 października, kiedy Witte nie stał jeszcze na czele rządu, lecz znajdował się jeszcze w Ameryce.

2. Co się tyczy Chrustalewa Nosara, to Witte nigdy go w swem życiu nie znał, żadnych z nim stosunków nie utrzymywał, nigdy go nie widział i widzieć nie pragnął.

3. Z Radą deputatów robotniczych Witte żadnych oficjalnych ani prywatnych stosunków nie utrzymywał.

4. Rada ta została aresztowana i oddana w ręce

sprawiedliwości za rządów Wittego wówczas, kiedy to rząd uznał za stosowne.

Witte kończy list swój następującym ustępem: „Co się tyczy kwestyi, czy rząd wówczas postępował prawidłowo czy nie, to może być ona rozstrzygnięta dopiero później, kiedy uspokoją się namiętności i wszystkie okoliczności zostaną wyjaśnione. Dzisiaj mogę powiedzieć tylko to, że gdybym i obecnie miał nieszczęście działać wobec Petersburga w takich warunkach, jakie istniały w październiku 1905 r. i w następnych miesiącach, postępowałbym tak samo, jak wówczas“.

Statystyka aresztowanych.

Ciekawe dane statystyczne znajdujemy w ostatniej książce „Russkiego Bogactwa“. „Autor artykułu „Statystyka aresztowanych“ przytacza rezultaty spisu zamkniętych w sprawach politycznych w trzech więzieniach etapowych: aleksandrowskiem (gub. Jekaterynosławska), w sewastopolskiem i w moskiewskiem.

Przytoczone cyfry mówią o narodowości uwięzionych, o ich pozycjach socjalnych, stanie majątkowym i o powodach uwięzienia. Najbardziej zupełne i ciekawe daty odnoszą się do więzienia aleksandrowskiego. Z końcem kwietnia było tam 154 więźniów, z których większość stanowili kolejarze (80) i włościanie (24). Inteligentów było tam 15. Motywy aresztowania były bardzo rozmaite. Jednego znaleziono na barykadach, przy drugim znaleziono broń, trzeci był „delegatem“, czwarty był znajomym innego aresztowanego itp. Znalazł się nawet jeden, którego uwięziono za to, że „brat jego zginął na barykadach“... Szczególniejszą jednak osobistość stanowił żandarm kolejowy, aresztowany za to, że miał niezręczność powiedzieć, iż „pogromów żydowskich nie powinno się urządzać“. Z pośród 154 aresztowanych, 45 było poprzednio nahajkami obitych, przyczem dwa uderzenia nahajem nie były uważane za bicie.

W moskiewskiem więzieniu etapowem było w połowie kwietnia 139 więźniów. Z nich włościan 55, robotników 38, robotników wiejskich 13 itd. I tu motywy uwięzienia były tak samo rozmaite i zdumiewające, jak w więzieniu Aleksandrowskiem. Większość jednak siedziała za strajki i agitacje, a sześciu aresztowanych było oznaczonych jako „osobniki szkodliwe dla społeczeństwa“.

Przygotowania do wyborów

prowadzi rząd z wielką energią, którą objawia przedewszystkiem w całym szeregu przepisów, mających ograniczyć zarówno liczbę uprawnionych do głosowania, jak również wolność samych wyborów.

Równocześnie rząd Stołypina zamierza przeprowadzić te wszystkie reformy, które zapowiedział w swoim liberalnym komunikacie wrześniowym. A więc ma być wydana nowa ustawa prasowa przesuwająca znaczną część odpowiedzialności karnej z wydawców na redaktorów i autorów inkryminowanych artykułów. Dalej, w nowej ustawie tymczasowej o zgromadzeniach zmieniono ustęp o nadzorze ich przez policję. Otóż na przyszłość nadzór na zgromadzeniach sprawować będą nie funkcjonariusze policji, ale urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych, którzy jako posiadający uniwersyteckie wykształcenie mogą lepiej orientować się w dyskusjach prowadzonych na zgromadzeniach.

Nadto ma być zaprowadzony samorząd ziemski wedle statutu z r. 1892 w Królestwie Polskiem i w kraju zabranym, tudzież ustawodawstwo żydowskie ma uleść rewizji w kierunku wyznaczonym przez znany projekt Kokowcewa.

Wszystkie to „reformy“ rząd Stołypina zamierza przeprowadzić jeszcze przed zebraniem się Dumy w nadziei, że usposobią one lepiej większość społeczeństwa dla niego i że wskutek tego także i większość Dumy okaże się skłonniejszą do kompromisu i współpracownictwa z rządem.

Zdaje się jednak, że te rachuby rządu okażą się zwodniczymi, ponieważ nastroj społeczeństwa nie przestaje być bardzo nieprzyjnym dla rządu. Świadczą o tem najlepiej

rezultaty ankiety gubernatorów,

którą w dniach ostatnich zwołało ministerstwo spraw wewnętrznych do Petersburga właśnie w celu wyjaśnienia szans, jakie przy wyborach mógłby mieć rząd.

Otóż zdaniem wszystkich niemal gubernatorów szanse te są bardzo małe, prawie żadne. Rząd nie może zorganizować odpowiedniej agitacji przedwyborczej, ponieważ z jednej strony działacze społeczni obawiają się nawet cienia podejrzenia o jakiegokolwiek współnictwo z rządem, a z drugiej strony urzędnicy nie posiadają żadnego autorytetu w społeczeństwie, a sami zupełnie nie chcą i nie umieją zrozumieć i zsolidaryzować się z tendencjami rządu.

Znany okólnik Stołypina, w którym urzędnikom pod groźbą wydalenia ze służby zabroniono należenia do stronnictw opozycyjnych, sytuacji bynajmniej nie poprawił, ale przyczynił się natychmiast do tego, że wśród urzędników wzrósł i wzmocnił się duch konspiracyjny, że zaczęli oni prosto oszukiwać swe przełożone władze.

Tak więc zdaniem gubernatorów szanse rządu przy zbliżających się wyborach są mimo wszystko tak samo małe, jak były w wyborach poprzednich.

Ze świata.

(Perfumy, terpentyna i... Henryk Sienkiewicz. — Fantazyja powieściopisarza a rzeczywistość czyli tortury na dworze króla anamskiego. — Mordercy przeciw karze śmierci. — Aureola bohaterstwa i Wyspa św. Heleny.

Powiadają, że siomierzem perfum jest terpentyna, za której pomocą można oznaczyć dokładnie, na stopnie jak na termometrze siłę każdego zapachu, w miarę tego im więcej przyzwycięża terpentynie, dołana do perfumy. Owóż pewnego rodzaju „terpentyną“ dla talentów literackich mógłby być szowinizm francuski.

Francuzi bowiem w teorii są co prawda najkosmopolityczniejszym narodem, ale w praktyce to szowiniści pierwszej wody. Na ich targu księgarskim poprostu nie się nie może utrzymać co jest obce, chyba że pochodzi z rąk talentu, który „wszystko zwycięża“. A Sienkiewicz zdobył sobie we Francji stanowisko, jak żaden z obcych pisarzy współczesnych i świeżo wyszło z druku francuskie tłumaczenie najnowszej jego powieści „Na polu chwały“. W paryskim „Journalu“ znajduje się o niej następująca notatka:

„Nowe dzieło sławnego autora „Quo vadis“ Sienkiewicza „Au Champ de Gloire“ w przekładzie B. Kozakiewicza i hr. Wodzińskiego, ukazało się nakładem Fasqueilla. Sliczna ta powieść ma zapewnione świetne powodzenie“.

Naturalnie jest to reklama i to płatna reklama wydawcy, który jednakże nieodważyłby się na nią w tej formie, gdyby nie był pewnym powodzenia książki i magicznego wpływu nazwiska autora na publiczność francuską. Dla wydawcy busołą było tu powodzenie „Quo vadis“, które przeszło nawet do współczesnych powieści francuskich, których autorowie uważali za obowiązek swej sumiennosci przedstawić zainteresowanie się dziełem Sienkiewicza jako jedno z charakterystycznych znamion życia francuskiego. Anatol France wspomina z pewnym zazdrosnym przekąsem o „Quo vadis“ w swoim „Sur la Pierre blanche“, wspominają o niem bracia Marguerittowie, a Octave Mirbeau w „Dwudziestu jeden dniach neurastenika“ przedstawia jakiegoś Amerykanina, który niby miał ochotę kupić Kongo od króla Leopolda belgijskiego i wskrzesić tam blaski starorzynskie, ale po zobaczeniu uscenizowanego „Quo vadis“ w teatrze Sary Bernhard, wszelkie zachcianki neronowskie go odeszły.

Ten sam Mirbeau napisał był powieść „Le jardin des supplices“. („Ogród traceniac“), którą mimo, iż znano skłonność do okrucieństwa Chińczyków i wogóle ras wschodnich, brano przecież za chorobliwy wykwit potężnej fantazyi pierwszorzędnego tego autora i stylisty, takie przerażające sceny tortur i męczarni, zadawanych ludziom skazanym na śmierć, przedstawił autor na tle jakiegoś niewiadomego miasta chińskiego w przeszłym ogrodzie, który swoją pięknością miał powiększać groźbę tortur. Tymczasem niedawno wybuchła w Indo-Chinach, mianowicie w znajdującym się pod francuskim protektoratem Anamie sprawa, która jest jakby urczywistnieniem fantazyi Mirbeau. Tło męczarni jest niemniej wspaniałe, niż w owej powieści: bo pałace i ogrody króla anamskiego, a wyrafinowanie katusz nie ustępuje n. p. katowi z powieści, który się chwalił, iż potrafi człowieka pokrajać na kawałki tak, że jeszcze żyć będzie. Sprawa ta narobiła hałasu, zmusiła władze francuskie do wzmieszania się i doprowadziła do złożenia z tronu króla anamskiego Tan-Taja, a pewne wyobrażenie o jego okrucieństwie daje rycina anamska w chińskim stylu zrobiona, a przedstawiająca rozmaite rodzaje męczarni, zadawane ofiarom na rozkaz Tan-Taja. A więc w jednym rogu ryciny kat ubija w stępie nożem, której tłuczek opatrzone jest gwoździami, jakąś stłoczoną postać ludzką, drugi zaś kat posypuje ją gorącymi węglami, a pies przybłąda zlizuje krew ociekającą. W drugim rogu kat człowieka, tak skępowanego, że tworzy prawie kłębek, powiesił za żywe mięso na haku wagi, podobnej do staromodnych, dziś już prawie wyszłych u nas użycia „kantarków“, a druga jakaś postać przygrywa tym katuszom na flecie. Trzecia scena przedstawia duszenie, czwarta zakucie w chińskie dyby piąta wreszcie ćwiartowanie żywcem zawieszzonego w powietrzu człowieka.

Ale jego królewska mość anamska wymyślał też i inne rodzaje męczarni, których próbował na swoim liczny harem, łącząc przytem prawdziwie wschodnie wyrafinowanie w okrucieństwie z najnowszymi wynalazkami technicznymi zachodu. Tak n. p. sprawił sobie automobil, a dowiedziawszy się, że w Paryżu egzamin policyjny na kierownika automobilowego zdaje się w ten sposób, że musi się jeździć po podwórzu policyjnym, na którym poustawiano manekiny słomiane, przedstawiające przechodniów, urządził sobie taką paradę tylko z żywymi ludźmi. Porozstawiał w jednym z swoich ogrodów kobiety swojego haremu i... rozjeżdżał je z prawdziwie królewskim spokojem.

Innym razem zainteresował się anatomią, i operacyami chirurgicznymi. Sprowadził więc sobie najwzszokniejsze narzędzia chirurgiczne i rzucił się z zapałem do studyów, krając żywcem swoje kobiety. Kiedy się wreszcie wzmieszwał w to rezydent francuski ze swoim „veto“, Tan-Taj odpowiedział z miną wielce zdziwioną, że przecież chciał się przekonać... co jest we środku!

Julian Solik

poleca wszelkie gatunki

futer

przedtem FR. MROZIŃSKI

we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 7

FUTRA do podróży, PALETOTY męskie i SAKA damskie podług najnowszych fa-sonów PELERYNY, ZAKIETY, KOLIE, ZAREKAWKI, CZAPECZKI damskie i m-skie, KOŁPAKI, SKÓRY we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz WIERZCHY gotowe do futer męskich jakoteż damskich.

— Materiały najnowsze na wierzchy w największym wyborze —
Ceny umiarkowane stałe. 11.545 Ceny umiarkowane stałe

Naturalnie król anamski, wzięty na tle indo-chińskim, ze stanowiska swego społeczeństwa, nie jest takim potworem, jak nam się wydaje, mimoto Francya składając go z tronu, spełniła obowiązek nietylę wobec ludu anamskiego, co wobec siebie samej, wobec swej cywilizacji. W takich razach nie zawsze może decydować życzenie i wola stron interesowanych.

Gdyby się stosowano zawsze do życzenia interesowanych, to n. p. rząd francuski musiałby zaniechać reformy, która zdążyła do zniesienia kary śmierci. Złodzieje bowiem i opryski francuscy wcale sobie tego nie życzą. Jeden z dzienników paryskich swoją sumienną interviewerską posunął tak daleko, że urządził na ten temat szereg wywiadów wśród „najwybitniejszych” morderców i rabusiów paryskich, zwanych popularnie „apaszami”. Owóż wszyscy oni oświadczyli się przeciw zniesieniu kary śmierci, rozumowanie ich zaś jest bardzo logiczne. Przedewszystkiem, powiada, ludzie, którzy biorą się do mordowania, faktycznie są już zdecydowani na śmierć i gilotyna ich nie przeraża. Powtóre apasze są zdania, że sędziowie, mając do zadekretowania karę tak „nieodwołalną”, jak stracenie, zważają się nieraz, podczas gdy wobec dożywotnego więzienia i galer łatwiej im pogodzić swoje sumienie ze skazaniem nawet na podstawie niepełnej pewnych dowodów. Po trzecie „apasze” są zdania, że bądź co bądź lepsze jest to, co się w jednej chwili kończy niżli długie tortury dożywotniego, lub tylko długoletniego więzienia.

Ale ciekawszem jest jeszcze zdanie kobiet z obozu „apaszów”, ich kochanek i wielbicieli. Dziennikarz zinterviewował n. p. jedną z nich, o której powiada, że jest młodą ładną i że w swoim słowniku posiada takie plugastwa iż... „zarumieniłyby się od nich wszystkie świnie z wizji św. Antoniego”.

Owóż ta dama na wiadomość, że ma być zniesiona kara śmierci, zawołała:

„Co? niema być już gilotyny? To głupio! Tożto nasi chłopcy będą teraz mieli głupią minę. Bo to widzi pan, panie redaktorze: gilotyna, władze, żandarmi, ludzie zebrani dokoła, a potem spowiednik, kat w swoim surducie — wszystko to było straszne, ale wspomniałem! Nasi chłopcy stawiali sobie za punkt honoru iść na spotkanie tego wszystkiego z podniesionem czołem. A teraz nasi chłopcy, kiedy się ich będzie odsyłać do więzienia, do galer, będą wyglądali jak króliki w koszu z powiązanymi nogami. Mój panie, powiedz pan sam czy to uczciwie traktować w ten sposób ludzi?”

Kto wie czy odjęcie aureoli bohaterstwa pewnym czynom nie działałoby skuteczniej niż najostrzejsze zakazy, bo są nawet martwe rzeczy, które odjęcie tej aureoli jeszcze zabić potrafi, choć są tylko martwe.

Takim trupem moralnym będzie obecnie wyspa św. Heleny, na której, jako w więzieniu, dokonał życia Napoleon Wielki. Do niedawna ta wyspa była twierdzą angielską, która kryła się murami, wałami i armatami, jak gdyby miała się na baczności nawet przed cieniem cesarza Francuzów. Teraz to się już skończyło, dnia 29 z. m. bowiem rząd angielski usunął prawie całą załogę wyspy św. Heleny, pozostawił fortyfikacje, pozabierał wojenne zapasy i armaty, a te których się nie opłacało zabierać, zdemontował i teraz wyspa ta, po raz pierwszy odkąd weszła do historii świata, jako jedna z najważniejszych jej kart, jest sobie zwyczajną skalistą, nagą wysepką z nieliczną ludnością cywilną.

To poniechanie miejsca zgonu wielkiego człowieka robi, jeżeli nie tragiczniejsze, to melancholizniejsze wrażenie, niżli samo jego zamknięcie przed niespełna wiekiem w głośnie podówczas morskiej fortecy!...

ALDOR.

NA DOBIE.

Partya robotnicza.

Znamy ją wszyscy! Oto p. dyrektor Hudec, o to hosp. Wityk; kto jeszcze? a no b. student politechniki Hartleb, a jeszcze? przecież prawie-inżynier p. Hausner i t. d. O działalności jej głośno: oto przemawia jej przedstawiciel pod pomnikiem Głowackiego, wybito w kiosku „Słowa Polskiego” szyby, oto urządzono strajk — nieudały — dla podtrzymania nastroju rewolucyjnego, rozbito zgromadzenie. A obecnie zakłada partya robotnicza pismo codzienne...

„Klasa robotnicza nie ma dotąd we Lwowie swego pisma codziennego, za pomocą którego walczyłaby z anarchią i wyzyskiem kapitalistycznym. Dziennik robotniczy będzie tą trybuną, z której przemówi robotnik polski do swych wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych towarzyszy! Każdy robotnik, który pragnie zrzucić z siebie jarzmo kapitalistycznego ucisku, powinien złożyć jednorazowy dzienny zarobek na swe pismo codzienne! Niech żyje partya robotnicza! Niech żyje socjalizm!”

— A więc pismo codzienne? — Tak jest! — Pieniądze złożą dobrowolnie sami robotnicy? — Oczywiście. — Pismo będzie walczyło z wyzyskiem kapitalistycznym? — Po to przecież powstaje! — Będzie za-

dało założenia jatek miejskich? — Tak! to jest, widzi Pan... to nie jest tak łatwa sprawa! — Aha! to nie tak... jasna sprawa... Ale będzie broniło interesów wszystkich robotników? — Przecież to ich organ! — A więc murarzy? — Murarzy! — Metalowców? — Metalowców! — Robotników dziennych? — Robotników dziennych! — Kominarzy? — Przepraszam, ale kominarzy nie! — Ależ to także robotnicy! — Tak, ale to narodowcy! Partya uznaje tylko robotników, uświadomionych klasowo, należących do austriackiej socjalnej demokracji, która jedynie może poprawić dolę proletaryusza. Inni robotnicy, wylamujący się z solidarności proletaryatu, to liżuny klesze, albo małomieszczanie. Ale największą hańbą i zakałą klasy pracującej są jej wyrzutki, owa zorganizowana z pośród robotników kontrewolucya, ta organizacja łamiatrajków! owe czarne sotine: ci przekłęci robotnicy narodowi!

— Jako łamiatrajków? Przecież przeprowadzili obecnie kominarze strajk zwycięski. Słyszałem nawet, że udział w strajku wzięli nawet tacy, którzy w najbliższej przyszłości sami będą majstrami. — To nas wcale nie obchodzi! Powtarzam tylko, co powiedziałem: partya musi ten strajk potępić, ponieważ urządzili go narodowcy. Czy pan uwierzy: chcieliśmy im pomóc, a oni powiadają, że się bez naszej pomocy obejdą. A byłibyśmy im wszystko dali: Panie! jakby to ślicznie wyglądała fotografia strajkujących z towarzyszem Hudecem i Hartlebem w środku. Urządziłoby się dla nich kilka wycieczek, trochę odczytów; gdyby złożyli swe pieniądze do kasy partyjnej — słyszałem, że coś mają — możnaby było urządzić dla nich tańce w sali metalowców! Panie! A „czerwony sztandar”, a pochody demonstracyjne? Panie! We Lwowie strajk, a w kiosku „Słowa” ani jednej szyby nie wybito! Ani jednemu łamiatrajkowi, kości nie połamano! I pan chciałbyś może, aby pisma partyjne popierały ten strajk? — Jak to? „Głos Robotniczy” i „Naprzód” nie pisały nic o tym strajku, przecież to zawsze sprawa robotnicza! — Przepraszam bardzo, ale jeśli bezrobocie urządzi organizacja łamiatrajków, narodowcy, to w interesie samej klasy robotniczej leży, aby ci, którzy mają świadomość klasową proletaryatu, doznali porażki. Nieudały strajk kominarzy byłby zwycięstwem zorganizowanego proletaryatu, ponieważ toby odczyło różnych warcholów i czarnosotieńców od organizowania strajku poza partya i bez wiedzy partyi. Skoro raz istnieje zorganizowana partya robotnicza, ona bierze w swe ręce władzę nad całą klasą robotniczą i jest wyrazem jej woli. Ani „Naprzód” ani „Głos Robotniczy” z tego powodu strajku nie tylko nie popierały ale nawet o nim nie pisały. Najgorzej się stało, że strajk się udał, bo zaraz niektórzy robotnicy o niedość wyrobionej świadomości klasowej, lub pod wpływem szmat wszechpolskich w rodzaju „Sztandaru”, gotowi myśleć, że ruch robotniczy może istnieć poza partya robotniczą. Ale na to jest rada: urządzimy również w najbliższym czasie strajk! — W jakim zawodzie? — Jaki w jakim? W pierwszym z rzędu! Wszędzie robotnicy są wyzyskiwani! — A gdy strajk, urządzony bez powodu, nie uda się? — Nie uda się? No, to będą winni narodowi demokraci. el.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Fulary jedwabne

od 65 ct. do zł. 370 za metr na bluzki i suknie. Opatnie i już oclone dostawia się do domu. Bogaty wybór próbek odwrotnie. 262

Fabrykant jedwabiu Henneberg, Zurych.

KAROL UNTZ

Zakład art.-rzeźbiarski, Lwów, Krasińskich 7. TRZY TYGODNIE zabawię w podróży dla studyowania najnowszych kierunków robót rzeźbiarstwa i sztukatorstwa. Wrócę w połowie grudnia. 12919

Specjalista chorób nerwowych

Dr. Świtalski

mieszka obecnie ul. PAŃSKA 11. 12897

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 12503
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Walenty Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 12245

Dr. Marcin Brill

sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. Lwów, pl. Akademicki 4. 12665

Dr. Skalkowski

mieszka i ordynuje 12389 ul. Pańska 6

Dr. med. Marya Kalmus-Schneidrowa

ordynuje w chorobach kobiecych od 2—4 g. popoł.
ul. Kościuszki 1. 24. 6402

Dr. HENRYK JÓZEF MEYER

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, przy ul. Kościuszki 3. 12379

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 11614

Wiadomości bieżące.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechnie Wykłady Uniwersyteckie. Dziś we wtorek, d. 20 bm. Doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Dzieje Polski (ciąg dalszy) Polska w latach 1572 — 1611”. Zakład fizyczny Uniwersytetu Długosza 8. Początek godzinie 7-mej wieczorem. — W środę, dnia 21 bm. Dr. I. Hirschler: „O rozwoju zarodowym i rodowym zwierząt” (z obraz. świetln.). Zakład chem. Uniw. Długosza 6. Pocz. o g. 7.

— **Widowiska i zabawy.** Raut T. S. L. Akademickie Koło T. S. L. urządzi pod protektoratem prof. Kallenbachowej i rektora dra Gryzieckiego w niedzielę dnia 25 b. m. raut w salach Strzelnicy miejskiej. Na program złoży się deklamacya p. Siemaszkowej, śpiew p. Szymanowskiej i p. Misia, produkcyę chóru akademickiego i w. i. Po rauce odbędą się tańce. Raut ten, jako ostatni w tym sezonie, zapowiada się wprost wspaniale, a bilety, które są do nabycia w kramie T. S. L. (ul. Chorążczyzny 14) już od dzisiaj publiczność kupuje, tam też można otrzymać zaproszenie.

Kasyno urzędnicze we Lwowie urządzi w sali własnej, Rynek 1. 9, 24 b. m. o godz. 8 „Wieczorek z tańcami” przy muzyce wojskowej. Lista zgłoszeń otwarta do 23 b. m.

— **Ze sztuki.** Wielka III-cia jesienna wystawa dzieł sztuki zapowiada się wybornie. Dotychczas zgłosiło swe prace około sześćdziesięciu polskich artystów, wobec czego komisya rozpoznawcza zajęła się już od 20-go b. m. wybraniem najlepszych prac z ogólnie dobrych, jakoteż artystycznym rozmieszczeniem tychże w nowodekorowanych salach Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych. Uroczyste otwarcie tej wielkiej i interesującej wystawy nastąpi w niedzielę rano d. 25 b. m.

— **Wystawa sztuchów polskich i Napoleońskich.** Jutro, t. j. we środę, dnia 21 b. m. o godz. 12 w południe nastąpi w salach Muzeum przemysłowego otwarcie wystawy sztuchów polskich i Napoleońskich ze zbiorów ś. p. Leopolda Lityńskiego. Wystawa ta, obejmująca około dwustupiędziesięciu sztuchów i litografij, opatrzonych podpisami najlepszych sztucharzy francuskich i niemieckich, zainteresuje niewątpliwie szerokie kółka naszej publiczności zarówno ze względu na wartość wystawionych dzieł sztuki, jak i na cel, dla którego jest przeznaczona.

Ryciny te, oprócz wizerunków królów naszych i mężów zasłużonych oraz widoków miast polskich, zachycających się od bardzo dawna, bo aż od w. XVI, obejmują także rzeczy nader zajmujące, które są niejako ilustracją do powieści historycznych Sienkiewicza, Żeromskiego itd., dalej kopie znakomitych obrazów z XVII, XVIII i XIX w. oraz mnóstwo przyczynków do genealogii i heraldyki naszej.

Osobny dział, zawierający sto zgórą sztuchów Napoleońskich, specjalny przedstawia interes dla naszego społeczeństwa, gdzie tak żywo kwitnie dotąd kult Napoleona, podsycany jeszcze w ostatnich czasach w literaturze napoleońskimi powieściami i utworami dramatycznymi. Jako przykład przytoczyć można „Panią Walewską”, która szczególnym zbiegiem okoliczności wchodzi na scenę naszą w dniu otwarcia wystawy.

Dochód z wystawy przeznaczony na tak pożyteczne Koło T. S. L. imienia Jeża.

Wystawa otwarta będzie codziennie od 10—3 za opłatą 40 halerzy (młodzież szkolna płaci połowę) a w poniedziałek 1 koronę.

— **Z życia młodzieży.** Inauguracyjne posiedzenie „Kółka literacko-artystycznego” odbędzie się 23 b. m. (w środę) o godz. 7 wieczorem w sali uniwersytetu. Na porz. dziennym 1. Przemówienie przewodniczącego B. Orłowskiego, 2. odczyt ak. Stanisława Szeligowskiego p. t. „Arnold Boeklin”, z ilustracjami, 3. dyskusya pod kierownictwem prof. dra Jana Bołoz-Antoniewicza.

— **Z Eleuteryi.** Walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 25 bm. o g. 5 w lokalu Towarzystwa przy ul. Miłkowskiego 2.

— **Konkurs.** Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy kate-

Nowo założona **Krawiecka Spółka Wytwórcza we Lwowie** ul. Kościuszki 1 A. II piętro

wykonywa 12529 **Konfekcyę Damską** pod kierownictwem **Jana Kapcio**

(Suknie, kostyummy, okrycia) Osobny oddział dla wyrobu **Sukien męskich** pod kierownictwem b. przwkrawacza firm zagranicznych.

drze budowy maszyn II. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400 kor., będzie nadana przez Grono profesorów: na czas od 1 stycznia 1907 do końca grudnia 1908 Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II egzaminu rządowego.

— **Raut akademicki.** Na dzień 25 b. m. zapowiada Akademickie Koło T. S. L. wielki raut w salach Towarzystwa Strzeleckiego. Komitet młodzieży nie szczędzi starań, aby raut, nad którym protektorat objęli p. profesorowa Kallembachowa i rektor dr. Gluziński, wypadł jak najwspanialej; zapewniony jest współdziałanie wybitnych sił artystycznych naszego miasta. Po rauce nastąpią tańce.

— **Z życia towarzyskiego.** Ślub p. Antoniego Henr. Komana, kontrolora pocztowego z pną Stanisławą Antoniną Mitraszewską odbędzie się w sobotę 24 bm. o g. 7 wieczór w kościele św. Anny.

— **Strzelanie wojenne.** Ćwiczenia wojskowe piechoty połączone z strzelaniem ostrymi nabojami odbywać się będą na t. zw. błoniach zamarynowskich w bieżącym tygodniu w piątek i sobotę 23 i 24 bm. od 7 rano do 1 popołudniu. Na ten czas zamknięty będzie dostęp do lasów Hołoska i Brzuchowic, jak niemniej wszelkie drogi, prowadzące ze wsi okolicznych do owego rejonu.

— Teatry: Teatr miejski:

We wtorek 20 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Boccaccio”, opera komiczna w trzech aktach Fr. Suppe’go, z panną Miłowską w roli tytułowej.

We środę 21 bm. po raz pierwszy: „Pani Walewska”, sztuka w 5 aktach przez Wacława Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

We czwartek 22 bm. po raz drugi: „Boccaccio”, opera komiczna w 3 akt. Fr. Suppe’go, z panną Miłowską w roli tytułowej.

W piątek 23 b. m. po raz drugi: „Pani Walewska”, sztuka w pięciu aktach przez Wacława Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

W sobotę 24 bm. o godzinie 3½ popołudniu, przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Wesele”, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz trzeci: „Boccaccio”, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppe’go.

W niedzielę 24 bm. o godz. 3½ popołudniu: Adama Mickiewicza „Dziady”, sceny dramatyczne w układzie scenicznym Stan. Wyspiańskiego.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz trzeci: „Przyjaciół Fryc” opera w 3 aktach P. Mascagniego. Gosiński występ Ireny Bohuss. Zakończy: „Pajace”, opera w 3 aktach z prologiem R. Leoncavalla.

W poniedziałek 26 b. m. po raz trzeci: „Pani Walewska”, sztuka w 5 aktach Wacława Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

We wtorek 27 bm. po raz czwarty: „Boccaccio”, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppe’go.

We środę 28 bm. po raz pierwszy: „Bolesław Śmiały”, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Rewizor z Petersburga”, komedia w 5 aktach N. Gogola (popul.).

We czwartek: „Zakochana”, komedia w 3 aktach Jerzego Porto-Riche.

W piątek teatr zamknięty. W sobotę: „Amfitry”, komedia w 3 aktach Moliera. Przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Ach to Zakopane”, krotowidła w 3 aktach K. Kraatzta i M. Neala. (Ceny niższe do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Amfitry”.

— **† Ś. p. Franciszek Wołek.** Dnia 14 b. m. umarł długoletni woźny Wydziału krajowego, człowiek niewykształcony, ale charakteru bardzo prawego, wzbudzającego poszanowanie. Pochodził z okolic Krakowa. Wzięty do wojska służył w konnicy. Żyłka do koni rozstrzyla zrazu o jego zajęciu, został woźnicą ś. p. Zyblikiewicza, podówczas dzielnego prezydenta m. Krakowa. Juliusz Kossak uchwycił tę dziarską postać Krakowiaka, powożącego czwórka, co wozila gospodarza miasta. W kilka miesięcy potem wozi Wołek ś. p. Zyblikiewicza po ulicach Lwowa, już jako marszałka kraju, a raczej siwki w krakowskich chomątach idą zawsze ostro w ślad temperamentu pana i woźnicy.

Właśnie lat temu dwadzieścia ustąpił z marszałkostwa ś. p. Zyblikiewicz, opuszczając jednak Lwów, wyjechał Wołkowi wolną wówczas posadę woźnego. Jakim był na tym skromnym posterunku, poświadczyć mogą wszyscy, co go znali. Sumienny bez obłudy lub zbytnej pokory, z poczuciem godności ludzkiej, ale przede wszystkim z poczuciem obowiązku, był wzorem dla niejednego.

Krótką chorobą zabrała tego spracowanego, wernego sługę krajowego po kilku dniach, jeszcze w sile wieku.

O żalu za nim świadczył liczny, prawie tłumny orszak pogrzebowy. Przełożeni, urzędnicy wszystkich oddziałów, koledzy wszyscy oddali ostatnią posługę, towarzysząc zwłokom z kostnicy uniwersyteckiej na cmentarz Janowski, bo tam życzył sobie spocząć.

— **Budżet miejski.** Z dniem jutrzejszym rozpoczynają się obrady w komisji budżetowej Rady miejskiej nad budżetem gminy i funduszów pod jej zarządem pozostających na rok 1907. Należy nadmienić, że preliminarz budżetu uchwalony przez magistrat był stosownie do przepisu statutu miejskiego wyłożony przez 14 dni do publicznego przeglądu w I biurze magistratu, przyczem członkom gminy przysługiwało prawo czynienia uwag. Żaden z mieszkańców miasta z prawa tego nie korzystał.

— **Pod uwagę dyrekcji poczt i telegrafów.** Jeden z przyjaciół naszego pisma proponuje zaprowadzenie in-

nowacy, która dla mieszkańców ulic, oddalonych od śródmieścia miałyby bardzo doniosłe znaczenie. Innowacya ta, od dawna zaprowadzona w wielu miastach zagranicznych, tak dobrze tam się przyjęła, że np. mieszkańiec Brukseli zdziwiłby się, usłyszawszy, iż mieszkaniec miasta tak rozległego, jak Lwów, bez tego postępowego urządzenia obejść się może.

Idzie o to, żeby przy wozach tramwajowych przymocować skrzynki pocztowe, do którychby mieszkańcy odleglejszych dzielnic mogli wrzucać swoje listy lub też depesze, zaopatrzone odpowiednią ilością znaczków, a dyrekcya poczt w pewnych punktach miasta wybierałaby tę korespondencję.

U nas we Lwowie dałoby się to tem łatwiej zaprowadzić, że takich krzyżowych punktów będzie bardzo niewiele. Koszty połączone ze sprawieniem nieskomplikowanych skrzynek byłyby niewielkie, zaś udogodnienie dla mieszkańców bardzo znaczne.

— **„Doroczny jarmark lwowski”.** W piątek wieczór odbyło się w sali Izby handlowej i przemysłowej zgromadzenie członków tegorocznego jarmarku krajowego. Zagaił zgromadzenie przewodniczący komitetu dyrektor p. Majerski, składając podziękowanie prezydium i Radzie miasta, tudzież wszystkim innym czynnikom, które pomocą swą i poparciem wspomagały starania komitetu.

Przedstawiony następnie przez kasyera komitetu p. Bartonia rachunek bilansu wykazuje w dochodach ogółem 24.426 kor. 42 gr. i pozostałość kasową w kwocie 4.134 kor. 49 gr. Wobec tego, że rachunki nie są jeszcze ostatecznie załatwione, bo dochód zwiększył się jeszcze o 500 koron, które rząd przeznaczył na cele jarmarku, a z drugiej strony pozostają jeszcze do wyrównania pewne rachunki, postanowiło zgromadzenie nie rozwiązywać komitetu, ani też nie rozporządzać jeszcze na razie pozostałością kasową, lecz załatwić to dopiero na następnym zgromadzeniu, które zwołane zostanie zaraz po ostatecznym zamknięciu rachunków. Zgromadzenie ograniczyło się na jednogłośnie udzieleniu prezydium absolutorium z dotychczasowych czynności.

— **Co się dzieje z funduszem pensyjnym urzędników państwowych?** Na ostatnich zgromadzeniach urzędników państwowych o polepszenie bytu poruszano także sprawę udzielenia zasłużonym jednostkom znaczniejszych pożyczek na niski procent z zapasów funduszu pensyjnego. Faktycznie nikt stanu tego funduszu nie zna, rząd bowiem sprawozdań z administracji jego nie zdaje. Musi on być zaś bardzo znaczny, jeżeli się zważy, iż każdy urzędnik oddaje na ten cel obecnie 3-8 prc. od swojej płacy, emerytów zaś, jest ogółem liczba bardzo nieznaczna, urzędnicy bowiem najczęściej umierają w służbie czynnej, a wyjątkowo tylko dożywają emerytury. Ludzie żyją teraz krótko, długo zaś im służyć każą. Tymczasem fundusz pensyjny urzędników państwowych służy dla zabezpieczenia poborów pensyjnych nietylko urzędników, ale także wojskowych. Właśnie wpadł nam w ręce dekret pensyjny pewnego wyższego oficera, w którym czytamy:

„...Die Pensionsgebühr im Betrage jährlicher 2.025 kronen, wovon 600 k. den Heeres und 1.425 k. der allgemeinen Zivild Pensionsetat belastet wird...”

Dobrze i to wiedzieć, ale byłoby na czasie dowiedzieć się raz autentycznie, ile właściwie wynosi fundusz pensyjny urzędników państwowych, jak jest ulokowany, ile osób i w jakiej ogólnej sumie korzysta z funduszu tego, celem porobienia odpowiednich starań o użycie go na ulżenie smutnego położenia urzędników państwowych. W każdym razie, jeżeli fundusz ten służy dla pokrywania z niego pensyj oficerskich, powinno się pobór tego podatku albo całkiem zastanowić, albo przynajmniej do jednej trzeciej części obniżyć.

Może świeżo wybrana komisya Koła polskiego, w sprawie polepszenia losu urzędników, zechce się tą sprawą bliżej zająć?

— **Reforma ksiąg hipotecznych.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że niebawem zjawi się w handlu księgarskim przekład polski ustawy o reformie ksiąg hipotecznych w Galicyi i na Bukowinie wraz z motywami przedłożenia rządowego. Przekład dokonał poseł do Rady państwa i członek komisji prawniczej Izby poselskiej, radca apelacyjny Juliusz Giżowski. Ow przekład wypełni lukę w naszej literaturze prawniczej i stanie się zarazem podręcznikiem dla wszystkich, którzy w życiu codziennem z księgami hipotecznymi mają do czynienia.

— **Z towarzystw.** Na sobotniem walnem zgromadzeniu „Kat. Związku kobiet polskich” przedstawiła p. Przetocka w nieobecności przewodniczącej sprawozdanie z czynności stow. Związek liczy 200 członków. Ponieważ panie na czas letnich miesięcy wyjeżdżają, dlatego cała praca skupiła się jedynie na katechizacji dzieci na Żółkiewskiem i Janowskim przez panie, pozostałe przez lato we Lwowie. Obecnie przystąpi stow. do założenia tanich kuchni dla młodzieży ze szkół ludowych, średnich i dla akademików, aby przyjść z pomocą niezamożnym studentom. Panie ze stow. będą w tej kuchni pełniły dyżury codziennie od pół do 1 do 2 popoł. Niebawem przystąpi także stow. do założenia szatni ogólnej dla ubogich i do urządzenia szeregu odczytów o aktualnych sprawach religijnych, narodowych i społecznych. Sprawa kupna własnego domu staje się już aktualną. Dochód towarzystwa wynosił w ub. r. 797 kor. 90 hal. rozchód 494 kor. 90 hal., pozostałość więc kasowa wynosi 403 korony.

— **Na czytelną kresową.** Czytelnia polska w Waszkowcach nad Czeremoszem na Bukowinie, przystępuje do zbudowania własnego „Domu polskiego”. Obok wielkiej sali, przeznaczonej na widowiska sceniczne, zebrania towarzyskie i t. p. stanie piętrowy budynek z kilkoma ubikacjami dla czytelnicy i ewentualnie do odnawiania. Duży plac ofiarował pod dom p. Freitag, właściciel dóbr, zebrano już trochę funduszy i przystąpiono do budowy. Obecne fundusze nie wystarczają jednak na wybudowanie „Domu polskiego”. Z tego powodu czytelnia polska, która nie chce prosić społeczeństwa polskiego o darowiznę, wydała pewną ilość akcji 20, 10 i 5 koronowych, które z dochodów „Domu polskiego” częściowo w ciągu 10 lat corocznie 27 grudnia będą wylosowywane i od właścicieli wykupione. Właściciel akcji wylosowanej zostanie natychmiast po wylosowaniu o tem zawiadomiony. Nie wątpimy więc, że szerokie koła społeczeństwa pomogą tysiącowi Polaków w Waszkowcach do stworzenia własnego ogniska życia polskiego na kresach bukowińskich.

— **Siłacze polscy.** Do wiadomości, podawanych stale w rubryce „Sport”, o współdziałaniu naszych siłaczy w zapasach paryskich, podajemy garstkę interesujących szczegółów, otrzymanych od jednego z przyjaciół naszego pisma z Paryża.

Z dotychczasowego przebiegu walk kwalifikacyjnych (eliminatoires) w Kasynie Paryskim, mających się ku końcowi, widać, że na 8 siłaczy z całego świata, którzy przyjdą prawdopodobnie do walki rozstrzygającej, ogromny procent, bo aż 3, przypadnie Polakom. Są to Pytłasiński, Cyganiewicz i Bieńkowski (pseud. Cyklop). Właściwości i karyera dwóch pierwszych dobrze są znane naszym czytelnikom, interesującym się zapasami. Mniej znanym jest u nas Bieńkowski. Liczy on lat 35, waży 132 kilo, jest człowiekiem w samej ręce najsilniejszym na świecie; łamie w palcach monety, a w ostatnim roku zasłynął z tego, że w Hiszpanii, w walce z bykami odmówił oszczepu, czekał na byka endaluzyjskiego z gołymi rękoma i gdy ten w biegu z pochyloną głową był już przy nim, jednym uderzeniem pięści powalił go na ziemię trupem.

Pewna część prasy francuskiej usiłuje przedstawiać naszych zapasników jako Rosyan, „Russes”. Ale Pytłasiński, gdy na arenie wywołano go jako „Russe”, podszedł do jury, zażądał sprostowania i wywołano go ponownie jako „Polonais”. To samo zrobił we wtorek ostatni Cyganiewicz podczas walki z mistrzem francuskim Laurent le Beaucairois’em. Cyklopa przedstawiają jako „Gallicien”.

— **Młodzież wobec denuncyanta.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Zważywszy, że przewodniczący Towarzystwa „Bratniej Pomocy” słuchaczy politechniki we Lwowie oficjalnie oświadczył, iż Wydział nie zamierza poczynić żadnych kroków w sprawie Pana Leopolda Stanisława Leona (3 imion) Brzozowskiego, zaproszonego nawet, po wykryciu jego haniebnych postępów, ponowną uchwałą tegoż Wydziału do dalszego kontynuowania swojej pracy „publicystycznej” — zarząd „Technicznego Koła Pomocy przemysłowej we Lwowie” uważa za konieczne zerwać wszelkie stosunki z wydziałem „Bratniej Pomocy” słuch. politechniki i postanawia swą jednogłośnie uchwałą, powziętą na nadzwyczajnem posiedzeniu zarządu z dn. 19 listopada 1906 r. publicznie ogłosić”. Podpisali za Zarząd Technicznego Koła „Pomocy Przemysłowej” we Lwowie: Bohdan Deryng, przewodniczący, Piotr Jan Janicki, sekretarz.

— **Wobec bandytyzmu w Galicyi.** Dowiadujemy się że ostatnie wypadki rabunków i napadów w kilku różnych stronach Galicyi, a zwłaszcza w tarnowskim powiecie, spowodowały rząd do wydania podwładnym organom poleceń, aby z całą energią czuwały nad życiem i mieniem obywateli.

Wszystkie starostwa otrzymały szczegółowe instrukcje do postępowania z włóczęgami, osobami bez zajęcia i wogóle z podejrzanymi o nieuczciwe zamiary

Skutkiem tego otrzymały urzędy gminne nakazy aby zaostrono ogólny nadzór nad bezpieczeństwem publicznym, aby ściśle przestrzegano przepisów meldunkowych w hotelach i domach zajeżdżnych i kontrolowane przy każdej sposobności, czy osoby, posiadające broń zaopatrzone są w urzędowe pozwolenia. Nadto wysłał starostowie odpowiednie zarządzenia podległej sobie żandarmerii.

Niezależnie od tego, krajowa komenda żandarmerii odniosła się za pośrednictwem komend okręgowych do wszystkich posterunków żandarmerii w rozkazie dziennym, w którym poleca, aby żandarmi jak najskrupulatniej pełnili swe obowiązki i zwracali baczną uwagę na każdy objaw, zagrażający bezpieczeństwu publicznemu

Te zarządzenia rządu przyjmie społeczeństwo na sze przychylnie i pod warunkiem, że zawsze i wszędzie będą one miały na względzie dobro i bezpieczeństwo publiczne, a nie interesy polityczne sąsiednich mocarstw

— **W sprawie aresztowania dr. Wacława Kraszewskiego** dowiadujemy się, że sąd krakowski uznał się niekompetentnym i odstąpił sprawę aresztowanego są dęwi lwowskiemu. Dr. Kraszewski zostaje jeszcze w więzieniu śledczem we Lwowie, a to z powodu braku aktów. Wskutek bowiem interpelacji w parlamencie, ministerstwo sprawiedliwości zażądało aktów i stąd opóźnienie. Spodziewać się jednak należy, że akty te dziś jutro wrócą, dr. Kraszewski zostanie przesłuchany i ewentualnie wypuszczony na wolność. W więzieniu śledczem

tutejszem porobiono dr. Kraszewskiemu wszelkie ustępstwa, przewidziane w instrukcyi więziennej, koledzy zaś jego również nie opuszczają go, dostarczając aresztowanemu wikt i tytoniu. Obecnie życzy sobie należy, aby akty jak najprędzej nadeszły z Wiednia.

— **Strajk piekarski.** Do dzisiaj jeszcze nie rozpoczęły się żadne rokowania pomiędzy strajkującymi robotnikami a majstrami piekarskimi. Władze przemysłowe, które od pierwszej chwili przez sekretarza magistratu p. Danielskiego zajęły się doprowadzeniem obu stron do porozumienia, będą miały, zdaje się, trudne zadanie. Z jednej strony robotnicy nie chcą odstąpić od żadnego z przedstawionych poprzednio w memoryale postulatów, z drugiej zaś strony majstrowie obstają przy uchwałach ostatniego walnego zgromadzenia, które w myśl propozycyi wydziału korporacyi odrzuciło wszystkie postulaty. Wczoraj w południe odbyło się w ratuszu posiedzenie wydziału korporacyi przy udziale reprezentantów władzy przemysłowej, szefa departamentu przemysłowego magistratu radcy dr. Fiszera i sekretarza p. Danielskiego. Obrady były ściśle poufne. O ile jednak wiadomo, uchwalili wydział nie robić żadnych ustępstw, nie wchodzić w ogóle w rokowania, a przeciwno gwałtom, popełnianym przez strajkujących, remonstrować u odnośnych władz. Popołudniu zaś konferowało prezydium korporacyi z dyrektorem policji.

Strajkujący stosują taktykę terroru. Od chwili wybuchu strajku dyrekcyja policji zasypywana jest doniesieniami na gwałty, popełniane przez strajkujących. Długi szereg takich wypadków notuje i wczorajsza kronika policyjna.

I tak około godz. 6 rano na gościńcu za rogatką żółkiewską napadnięto na dwa wozy z chlebem, wypieczonym przez piekarzy podmiejskich. Przewróciwszy oba wozy, wyrzucili napastnicy chleb do rowu i zbiegli. Drugiemu takiemu napadowi, projektowanemu przez strajkujących, zapobiegła żandarmeryja zniesieńska.

Drugi fakt podobny zdarzył się o godzinie 8-ej rano na placu Benedyktyńskim. Na przejeżdżającego tamtędy majstra piekarskiego p. Wojtałowicza napadło około 20 strajkujących. P. Wojtałowicz, który osobiście rozwoził pieczywo i jadący z nim parobek Kardan, ratowali się ucieczką na podwórze klasztoru PP. Benedyktynek, napastnicy zaś rzucili się na wóz z pieczywem. Wóz przewrócono, pieczywo zaś rozrzućli napastnicy po ulicy i wdeptali nogami w błoto, a wreszcie pocięli nożami uprzęż końską i zbiegli. Szkoda, jaką ponosi p. Wojtałowicz, wynosi sto kilkadziesiąt koron.

Na ul. Czackiego napadli również strajkujący na wóz rozwożący pieczywo, oderżnęli uprzęż i zabrali cały zapas pieczywa przy ul. Beizera.

Piekarza Sauerteiga opadło w ul. Korzeniowskiego około 10 strajkujących. Sauerteig, który niósł worek z chlebem, schronił się do najbliższej kamienicy. Tam wpadli napastnicy za nim aż do prywatnego mieszkania łobili go i zabrali worek z pieczywem, który odnieśli do lokalu stowarzyszenia żydowskich robotników piekarskich przy ul. Berka 1. 21. Sauerteig, który widział dokąd pieczywo niesiono, wniósł natychmiast skargę do policji, kiedy jednak przybył tam wysłany komisarz Łukowski, chleba już nie znalaziono. Poznał natomiast Sauerteig pomiędzy zebranymi w stowarzyszeniu jednego z napastników i tego też aresztowano.

Prócz tego przez cały dzień powtarzały się napady na piekarnie i na robotników, nie chcących przyłączyć się do strajku. Przy jednym z takich napadów doszło do użycia broni. Oto podczas napadu na piekarnię, mieszczącą się w domu przy ul. Objazd 1. 2, aresztowano jednego z napastników. U zbiegu ul. Słonecznej i Szpitalnej na eskortujących aresztanta, agenta policyjnego i policyjanta napadło około 100 strajkujących, chcąc odbić aresztowanego. W istocie udało się to, w starciu jednak użył policyjant broni i zranił w głowę robotnika Nuchima Bernfelda. Rannego oraz jeszcze jednego z grupy napastujących Wacława Kowalskiego aresztowano i odstawiono na policyję. Napadów dokonuje t. zw. „gwardya strajkowa“.

Gwałty, popełniane przez strajkujących, zaostrażają tylko sytuację strajkową i uniemożliwiają zupełnie starania o doprowadzenie do porozumienia, a sądząc z preludjów, strajk ten zapowiada się bardzo burzliwie.

Wczoraj pieczywa w mieście nie brakło. Wielu majstrów piekarskich wypieka pieczywo bez pomocy czeladzi, znaczną ilość pieczywa dostarczyli piekarze podlwowscy. Brak tylko był bułek, pojawiły się na targu tylko żydowskie okrągłe bułki. Korzystając jednak ze sposobności dostawcy ci podwyższyli znacznie ceny i tak chleba o 4 do 8 hal., bułek zaś żydowskich z 2 hl. na 4 a nawet 5 hl.

Zastępca chleba morawskiego dostarczył 1500 bochenków, który pod nadzorem komisarza targowego i ochroną strażników magistrackich i policji sprzedawano w lokalu dawnej strażnicy ogniowej w ratuszu. Bochenek tego chleba wagi 2 klg. kosztuje 48 hal. Na dzisiaj ma być dostarczona jeszcze znaczniejsza liczba chleba morawskiego, oraz chleb kulikowski, a zaczawszy od jutra, ma sprzedaż odbywać się w lokalu dawnej strażnicy, w Rynku, na placu Strzeleckim i na placu Unii Brzeskiej.

Oprócz tych środków, podjęto starania o dostarczenie pomocy wojska i o ile wiadomo — w razie, gdyby do jutra nie miał strajk zostać ukończony, ma tutejsza komenda wojskowa powołać na ćwiczenia wszystkich czeladników piekarskich, należących do wojska i użyć ich do wypiekania pieczywa dla miasta.

□ **Kroniczka krakowska.** Inauguracja „Zjednoczenia“. W Krakowie powstało nowe towarzystwo akademickie, mające za cel zgrupowanie młodzieży

narodowo-demokratycznej i szerzenie wśród niej myśli polskiej, oraz zaprawianie młodzieży tej do pracy narodowej. Sam pocieszający fakt, że „Zjednoczenie“ po jednomiesięcznym istnieniu liczy przeszło 300 członków, dowodnie świadczy o słusznej potrzebie istnienia takiego towarzystwa.

D. 17 b. m. odbyła się inauguracja nowego stowarzyszenia. Wieczór inauguracyjny „Zjednoczenia“ otworzył prezes towarzystwa p. Horodyski przemówieniem, w którym licznie zebranym gościom przedstawił treściwie cele i dążenia młodego stowarzyszenia. Następnie zwrócił się do obecnego na zebraniu rektora uniwersytetu prof. dra Morawskiego z prośbą o współdziałanie grona profesorskiego Wszechnicy Jagiellońskiej w pracy z młodzieżą.

W gorących słowach odpowiedział p. Rektor na to przemówienie, wyrażając przekonanie, że ta młodzież, która jednoczy się pod świętym znakiem Białego Orła, pełni nadzieje pokładane w niej przez cały naród polski. Mową swą zakończył p. Rektor okrzykiem na cześć „Zjednoczenia“.

Po mowie rektora wszechnicy wygłosił ak. p. F. Młynarski treściwy odczyt p. t. „Socjologia wobec teorii poznania“, następnie ak. Wojno odegrał na fortepianie polonez Chopina i utwory Paderewskiego i Liszta; p. Zofia Dobrowolska, młodzianka wiolinistka zaprodukowała przy akompaniamencie fortepianu Melodye cygańskie Sarasatego i Intermezzo Żeleńskiego. Wieczór inauguracyjny zakończyło zebranie towarzyskie, w czasie którego odczytano „żywy dziennik“. Na „żywy dziennik“ złożyły się prace literackie członków „Zjednoczenia“, zabawny feljton p. Skoczylasa, oraz piękny wiersz młodej, utalentowanej poetki p. Maryli Czerkawskiej p. t. „Nadrycz“. Późno po północy rozeszli się zaproszeni goście do domów, dziękując prezesowi i członkom wydziału za mile spędzone godziny. W wieczorze „Zjednoczenia“ wzięli udział: prezes „Sokoła“ Turski, kilkunastu profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz przeszło 400 osób bądź to zaproszonych, bądź to członków stowarzyszenia.

O korzystnym rozwoju młodej instytucji, świadczy zorganizowanie Kółek literacko-artystycznego, dziennikarskiego, społecznego i t. d., które rozpoczęły już żywą działalność i posiedzenia, które ściągają poważne zastępy rwącej się do pracy i nauki młodzieży akademickiej. (zi)

Poświęcenie sztandaru Kółka kontuszowego w Krakowie, odbyło się w niedzielę przedpołudniem w katedrze na Wawelu. Po Mszy św. dokonał aktu poświęcenia ks. kan. Bukowski, a szereg zaproszonych osób wbił gwoździe do drzewca pięknej chorągwy. Członkowie Kółka wystąpili w strojach narodowych.

□ **Mielnica.** (Kor. wł.) Pogrzeb śp. Mieczysława Borkowskiego. Smutna uroczystość odbyła się przy bardzo licznej udziale uczestników ze wszystkich sfer. Prócz członków rodziny zmarłego przybyli Agenor hr. Gołuchowski, Adam i Józef hr. Gołuchowski, hr. Zofia Starzeńska, prezes Tchorznicki prezydent wyż. sądu, ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski, Artur Zaremba Cielecki, prawie cały kler obrządku łacińskiego dekanatu borszczowskiego, jakoteż wielu księży gr.-katolickich, nadto tłumy ludu okolicznego polskiego i ruskiego i żydów.

Załobne nabożeństwo odprawił ks. Wołoszyński, a kazanie wypowiedział ks. dr. Jaroński, poczem wyruszył kondukt na cmentarz. Zwłoki złożono na zwykłym wozie, ubranym choiną, a zaprzężonym w 4 woły, jak sobie zmarły życzył. Około pamiątkowego krzyża na pagórku zatrzymał się pochód i tu wygłoszono szereg przemówień.

Pierwszy przemówił wicemarszałek powiatu, ordynat Golejewski i przedstawił jego zasługi w powiecie, będącym wzorem gospodarki samorządnej w kraju. Imieniem posłów sejmowych przemówił p. Cielecki, podnosząc ofiarną pracę obywatelską i nieskazitelną patriotyzm. Trzeci z kolei przemówił delegat „Sokoła“ borszczowskiego p. Eustachiewicz, podnosząc, że dewizą zmarłego w życiu było „Świecić czynów tarczą własną“. Był też on, karmazyn z rodu, zawsze jednym z pierwszych pracowników wśród szarych rzesz. W nagrodę za to miał szczere umiłowanie ludu. Na cmentarzu u wrót grobu rodzinnego przemówił jeszcze serdecznie ksiądz gr. kat., żegnając „naszoho dobrodija“.

□ **Rawa ruska.** (Kor. wł.) Pożegnanie. W październiku przeniósł się na własną prośbę w stały stan spoczynku, sterawszy siły w ciężkiej służbie, tutejszy starszy geometra ewidencyjny p. Jan Pożehnany. Urzędując w powiecie tutejszym prawie ćwierć wieku, zaskarbił sobie wśród szerokich kół tutejszego społeczeństwa prawością charakteru i zaletami towarzyskimi, oraz jako urzędnik sumienny, pracowity, uprzejmy w obęjski i uczynny, umiejac zawsze pogodzić obowiązki służbowe, z obowiązkami obywatelskimi, prawdziwą sympatyę i życzliwość. Pozostając w ciągłej styczności z ludem wiejskim, którego sprawy związane z urzędowaniem szczególnie przy rewizyi katastro miały w p. Pożehnanym zawsze sprawiedliwego i sumiennego rzecznika, zasłużył sobie na szczerze uznanie, objawiające się w pytaniu, jakim będzie jego następca.

Jak był lubiany i poważany w całym powiecie, niechaj świadczy choćby ta drobna okoliczność, że nazywano go popularnie „naszym wujkiem“.

Żegnamy go zatem wszyscy z prawdziwym żalem jako ustępującego z ważnej posady urzędnika, pocieszając się tem, że pozostanie nadal pośród nas i gdy mu zdrowie i siły pozwolą nie usunie się od dalszej pracy obywatelskiej.

□ **Drohowskie.** (Kor. wł.) Pierwszą wogóle, wspólną uroczystość ku czci Kościuszki obchodziło tu 18 bm., zawiązane przed kilkoma miesiącami młode polskie gniazdo sokole „Mikołajów-Drohowskie“. Publiczność z obu tych miejscowości i z dalszych nawet okolic zapełniła salę „zebrań“ po brzegi, a wychowankowie zakładu drohowskiego stawili się w komplecie.

Na estradzie wśród kwiatów i zieleni ustawiono na podwyższeniu okazałe popiersie Bohatera z pod Racławic, a nad głową jego unosiła się wstęga o barwach narodowych z napisem: „patrz Kościuszko na nas z nieba“.

Na obfity program złożyły się: płomienne słowo wstępne druha Wład. Janikowskiego ze Lwowa, piękne śpiewy kompozytorów polskich mieszanego chóru Sokoła miejscowego pod batutą druha Salomona, kapelmistrza orkiestry wychowanków drohowskich, prześliczna gra fortepianowa na 4 ręce doktorowej Krzyształowiczowej i druha Zaplatałskiego z Mikołajowa, wyborna gra na skrzypcach druha Salomona, patryotyczne deklamacye druha Janikowskiego i 1 aktowy obrazek sceniczny na tle wypadków naszej doli porozbiorowej, Maskoffa pt. „Wieczorem jesiennym“, odegrany ze zrozumieniem przez sokołice Ławrowskie (matka i córka) i druhów Kwiatkowskiego i Żelskiego.

Osobny punkt programu stanowiły wzorowo wykonane ćwiczenia gimnastyczne Sokoła miejscowego przy odgłosie wspomnianej orkiestry zakładowej, mianowicie: wolne ze złotu zagrzebskiego w 5 obrazach i budowanie piramid wolnych pod kierunkiem naczelnika, druha Wład. Skulskiego.

Zbytecznym dodawać, że wszystkie punkty programu z dodatkami były oklaskiwane z zapałem, a młodemu gniazdu sokolemu należy się prawdziwe uznanie za urządzenie tak pięknego wieczoru. Oby tylko tak dalej! Pokazny dochód z wieczoru tego przeznaczono na sprawienie sztandaru sokolego.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Jubileusz Orzeszkowej. Za inicjatywą „Czytelni naukowej“ przyjdzie do skutku w miesiącu grudniu br. wieczór jubileuszowy Orzeszkowej. Do wódnudziału w urządzeniu uroczystości tej zaprosiła Czytelnia naukowa wszystkie stowarzyszenia w mieście. Na posiedzeniu wspólnem w tym celu odbyć się mającemu ułożony zostanie program, jakoteż ustanowiony dzień uroczystego obchodu.

W odociągi. Sprawa założenia w mieście naszym wodociągów weszła znowu na porządek dzienny projektów zarządu miasta. Wynurza się ona regularnie w okresie wyborczym do Rady gminnej, po to, ażeby po kilku miesiącach pójść pomiędzy „uleżalki“. Tak było przynajmniej do tej pory. W ubiegłym tygodniu sprowadzono specjalistę od wodociągów, inż. Smrekera z Mannheimu, celem zasięgnięcia jego opinii, skądby należało do Stanisławowa czerpać wodę do piwa. Po zwiedzeniu dolin obu Bystrzyc wydał ten rzeczoznawca opinię, że na ujęcie źródeł górskich liczyć nie można, natomiast radzi czerpać wodę z obfitych zbiorników wody gruntowej, które w odległości około 25 km. od miasta znaleźć się powinny, a nie zakaźnych jeszcze, jak to ma się rzecz w mieście, wodą zaskórnią i odpływami kanałowymi. Zachodzi pytanie, czy woda gruntowa w odpowiedniej ilości istotnie się tam znajduje i czy gatunek jej odpowie warunkom, jakich się od niej domagać mamy prawo.

Drożyzna. Kawiarze stanisławowscy, nie chcąc pozostać w tyle za kolegami swoimi lwowskimi podwyższyli cenę białej kawy, herbaty i czarnej kawy o 4 hal. na szklance, zaś cenę fiaszeczki rumu do herbaty o 2 hal.

¶ **Robotnicy łódzcy wobec walk bratobójczych.**

Krwawe walki między robotnikami, których widownią była w ostatnich czasach Łódź, wywarły wielkie wrażenie na kulturalniejszych wśród robotników żywiołach i pobudziły te żywioły do przeciwdziałania niszczycielskiej robocie partji skrajnych. Robotnicy wiekłej fabryki p. f. „Leonhardt Wölker i Girhardt“ w liczbie kilkuset przyjęli jednomyślnie i ogłosili w pismach rezolucyę, wymierzoną przeciw zabójstwu i postanawiającą użycie przeciw wicherzycielom środków, mogących, jeżeli będą wykonane, rzeczywiście zapobiedz podobnym zajściom na przyszłość. Rezolucyja ta brzmi: „Świeże mogły towarzyszyć i braci robotników, którzy zginęli z rąk bratobójców, łzy sierot, rozpacz żon i matek wstrząsają do głębi duszy, nami. Zabójców tych uważamy za wrogów sprawy robotniczej i dlatego wszyscy robotnicy fabryki „Leonharda“ bez różnicy partji postanawiamy: Ściagać zabójców i oddawać pod sąd międzypartyjny. Utworzyć milicję (kontrola robotnicza) z delegatów trzech partji, którzyby kontrolowali opuszczających pracę i tych, którzy nie przyszli do fabryki.

Aby na przyszłość nie dopuścić do bratobójczych walk i nie pozwolić wrogom klasy robotniczej sprowadzać nas na manowce, uznajemy wszystkich robotników, bez różnicy wiary, narodowości i przekonań politycznych, za naszych braci i towarzyszy i na tej zasadzie uchwalamy:

Nie wolno nikogo wyrzucać za przekonania polityczne. Nie wolno wyszydząć jeden drugiego, gwizdać, wymyślać i t. p. Nie wolno rozpowszechniać gazet i odezw, w którychby były słowa ubliżające robotnikom innej partji. Starać się o zgodę i jedność w walce o wolność i o lepszy byt. Ktoby groził drugiemu rewolwerem, takiego obowiązkiem partji jest niezwłocznie rozbroić.

Winni niewypelnienia uchwał będą sądzeni przez sąd międzypartyjny

Tow. miłośników historii w Warszawie. W ubiegłą sobotę odbyło się pierwsze zgromadzenie Tow. miłośników historii pod przewodnictwem p. Aleksandra Jabłonowskiego. W swoim czasie donosiliśmy o organizowaniu się tego ze wszelkich miar pożądanego Towarzystwa, dziś podajemy wyjątki z ustawy, sądząc, że wielu z naszych czytelników interesuje się tą instytucją.

Celem Towarzystwa jest, według ustawy, popieranie rozwoju nauk historycznych, oraz ich krzewienie, ze szczególnem uwzględnieniem dziejów polskich; środki do osiągnięcia tego celu są: wydawanie czasopisma naukowego („Przegląd historyczny”), ogłaszanie konkursów na tematy historyczne, zakładanie bibliotek historycznych, urządzenie odczytów, wykładów i t. d.

Członkowie dzielą się na: honorowych, protektorów, czynnych i zwyczajnych. Ci ostatni, przyjmowani przez zarząd za piśmiennem przedstawieniem dwóch członków, składają się z miłośników historii z poza grona fachowców. Oplacają oni 10 rubli rocznie, za co otrzymują bezpłatnie „Przegląd Historyczny” i mają prawo korzystać z biblioteki, uczęszczać na odczyty w Towarzystwie i t. p. Członkiem czynnym może zostać tylko osoba, poświęcająca się pracom naukowym na polu historii.

Na sobotniem zgromadzeniu wybrano zarząd Towarzystwa, do którego weszli pp.: Aleksander Jabłonowski, Tadeusz Korzon, Stanisław Kętrzyński, Franciszek Pułaski, Bronisław Chlebowski, Franciszek Gedroyc, Aleksander Kraushar, ks. Władysław Szczeniński i Ksawery Chamiec. Ponadto do zarządu wchodzi p. J. Kochanowski, jako redaktor organu Towarzystwa, „Przeglądu Historycznego”.

○ **Rabunki pruskie we Francji.** W Niemczech zaplanowała obecnie epidemia rewelacji i wydawania pamiętników. Po wydrukowaniu pamiętników, najpierw jednego Hohenlohego, drugiego Hohenlohego, wreszcie nowych urywków z wspomnień Bismarka i niektórych listów cesarza z owego czasu, wydano obecnie br. Pawła Hatzfelda, byłego niemieckiego posła w Londynie, pisane w r. 1870/1 z królewskiej głównej kwatery do zony.

W jednym z tych listów, datowanym z Wersalu 23 grudnia 1870, znajduje się ustęp nietylko kompromitujący Niemców, nietylko zaprzeczający ich twierdzeniu, jakoby oskarżanie armii niemieckiej o rabunki było oszczerstwem, ale wprost dowodzący, że w rabunkach tych brały udział najwyższe sfery pruskie.

„Zasięgnąłem informacji w sprawie Perponche, o której wspominałeś — pisze Hatzfeld — zdaje się, że cały łup został rozdzielony między dygnitarzy dworskich, i że wystali go całymi wagonami do swoich rodzin do Berlina. Rozumiem doskonale, że to zrobiło bardzo złe wrażenie i jestem szczęśliwy, że nie potrzebował brać udziału w tym rabunku. Stanowisko króla w tej sprawie jest łatwe do wytłumaczenia. Powiedziano mu, że ponieważ St. Cloud jest własnością państwową, wszystko, co się w nim znajduje, wedle prawa zdobywczego, należy do niego. Ponieważ zaś zdobywcy nie chciał zachować dla siebie, rozdzielili ją więc pomiędzy książąt i dygnitarzy dworskich”.

✕ **Obiady z pięciu dań po 1-80 kor.** poleca firma M. Lasocki i Sp. przedtem K. Bayer we Lwowie pl. Maryacki l. 9. 12033

✕ **Po Amerykańsku.** Od dwóch dni budzi powszechne zainteresowanie świeżo otwarta we Lwowie przy pl. Maryackim pod l. 10 filia znanej firmy światowej Głogowski i Sp., której anons umieszczony jest na stronie ostatniej niniejszego numeru. Filia ta zaopatrzona w maszyny do pisania znakomitej marki „Remington Standard”, biurka amerykańskie i szafy biurowe, maszyny do sumowania Burrough'a, i urządzenia kartoteczne systemu Głogowskiego, zasługujące na szczególną uwagę, ze względu na nader sprytny i wygodny sposób systemizowania i rejestrowania spraw lub przedmiotów w kilku kierunkach równocześnie.

Lwów posiada zatem jedno więcej atrakcyjne przedsiębiorstwo urządzone bardzo bogato i gustownie. 12903

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydium Koła polskiego prowadzi układy z rządem i stronnictwami Izby poselskiej w sprawie okresu, w którym mają się odbywać wybory w Galicyi. Projekt rządowy postanawia, że wybory w całym państwie odbywać się mają w jednym dniu, Koło polskie w zasadzie zgadza się na to, żąda jednak, ażeby dla Galicyi uczyniono wyjątek, aby wybory odbywać się mogły w 2 albo w 3 dniach, a to z powodu braku urzędników i wielkich odległości. Prezes gabinetu i liczne stronnictwa przystały na to żądanie, a odpowiedni paragraf w projekcie rządowym ma być zmieniony.

Wiedeń. (TBK.) Podkomitet komisji reformy wyborczej ukończył dziś obrady nad ustawą o ochronie wolności wyborów. Przyjęto wszystkie paragrafy z małemi zmianami według przedłożenia rządowego.

Kraków. (Tel. pryw.) Polscy członkowie Izby parnów z Galicyi, zebrałi się dziś w sali Tow. wzaj. ubez. i odbyli konferencję w sprawie reformy wyborczej. W obradach wzięł udział marszałek krajowy. Obrady były ściśle poufne. Jutro dalszy ciąg obrad w Wiedniu.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Izba posłów prowadzi dalszą dyskusję nad grupą V reformy wyborczej. Przemawiał pos. Paschinger, następnie Breiter. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit” donosi z Belgradu, że serbski następca tronu nie może znaleźć adyutanta, ponieważ żaden z oficerów nie chce przyjąć tego stanowiska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przybyła tu deputacja z Brodów, złożona z pp. dra Rittla burmistrza miasta i sekretarza Izby handlowej, Schnella właściciela dóbr i Schapiry, która pod przewodnictwem pp. Kolischera, Gniewosza i Golda udała się do prezesa Koła polskiego p. Abrahamowicza w sprawie utworzenia w Brodach filii Banku austro-węgierskiego.

Z Rosyi i Zaboru.

Bójka między robotnikami.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit” donosi z Warszawy: W domach robotniczych kolejowych, gdzie mieszka około 6000 robotników przyszło do bójki między robotnikami różnych stronnictw. Wojsko wkroczyło, wielu rannych kilku zabitych. Mimo to bójka trwa w dalszym ciągu i grozi przeniesieniem się na inne fabryki.

Natomiast via Berlin donoszą z Petersburga, że na dworcu warszawskim grupa robotników kolejowych powybijała szyby i drzwi w koszarach robotniczych, gdzie mieszka około 5000 robotników. Żandarmeryi udało się przywrócić spokój, przyczem 3 osoby zostały zabite, wiele ranionych.

Czternastu głównych przewodców aresztowano. (Prawdopodobnie całe zajście było w Petersburgu, „Zeit” zaś pominęła Warszawę i dworzec warszawski w Petersburgu. Red.)

Z zamętu.

Petersburg. (Tel. wł.) Klub kadetów rozwiązany po zamknięciu Dumy wniósł prośbę o pozwolenie nowego zawiązania się.

Prośbie tej odmówił Stołypin, motywując odmowę tem, że uznawszy raz stronnictwo kadetów za rewolucyjne nie może mu dać możności dalszej propagandy, na twierdzenie zaś, że stronnictwo nie dopuściło się nigdy niczego przeciwnego ustawie, odpowiedział, że to jest rzeczą obojętną.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

Φ „Walczące moce”, dramat Michaliny Schwarcowny, autorki „Doktora Rentlowa” i „Pasierbicy”, został złożony dyrekcji teatru lwowskiego. Dramat ten wystawiony będzie także w teatrze krakowskim.

Zachęcony sukcesem, odniesionym przez M. Schwarcownę niedawno na scenach niemieckich dramatem jednoaktowym, znany tłumacz Konopnickiej dr. A. Weiss, tłumaczy „Walczące moce” na język niemiecki.

Piśmiennictwo.

Φ Polska w prasie niemieckiej. W czterdziestą rocznicę działalności twórczej Elizy Orzeszkowej poświęca w ostatnim numerze wiedeńskiego tygodnika „Wage” Bertold, Merwin obszerny artykuł naszej powieściopisarki. W ostatnich czasach spotykamy coraz częściej w niemieckiej prasie prace p. Merwina, zaznające zagranicę z głównymi kierunkami i najwybitniejszymi przedstawicielami współczesnej doby. Ostatni artykuł p. Merwina tłumaczy znaczenie Elizy Orzeszkowej w literaturze polskiej i daje pogląd na ewolucję jej talentu.

Φ „Spoczną i wstań!” mogiły uczestników walk o niepodległość narodową na cmentarzu stanisławowskim zebrałi Justyn Sokulski i Leon Krzemieniecki. Stanisławów 1906. Dochód ze sprzedaży na cele „Tow. uczestników powstania polskiego z r. 1863/4” 8-a str. 22.

Wydawcy powodowani pietwzmem dla grobów tych, którzy swój obowiązek narodowy krwią opłacili — spisali ich mogiły, znajdujące się na stanisławowskim cmentarzu. Rok 1831 zawiera nazwiska 29 uczestników z pośród których wyróżniają się: wieszcz-żołnierz Maurycy Gosławski, zmarły w więzieniu stanisławowskim w r. 1834, Mikołaj Boloz Antoniewicz, żołnierz z lat 1831 i 1848, również poeta i autor dramatu „Anna Oświęcimówna”, Smągłowski Wincenty, fundator biblioteki miejskiej, Wasilewski Józef, żołnierz z czasów W. ks. Konstantego i inni. Z lat 1848/9 spoczywają na stanisławowskim cmentarzu: Dzwonkowski, Hoszowski, zamordowany w czasie „kociej muzyki” wyprawionej w r. 1848 jednemu ze zniechędzonych biurokratów austr., dr. Kamiński Ignacy więzień stanu, niezapomniany burmistrz miasta, Łękawski, Konopacki, Czerkawski i Bykowski. Obfite żniwo śmierci święci rok 1863. Z licznych nazwisk znajdujemy tu mogiły: Ejtminowicza, znanego Gillera, tułacza, więźnia, członka Rządu N. pisarza, dziennikarza, którego pamięć do dziś dnia żyje w Stanisławowie a imię czczone jest przez młodzież naszą ogromnie, Milerowicza, Swidzińskiego, Kopernickiego, szwagra Gillera, itd. Broszurka robi nadzwyczaj sympatyczne wrażenie, i staje się miłą pamiątką nie tylko dla Stanisławowa, ale dla wielu rodzin polskich, przyjaciół i znajomych zmarłych bohaterów. Należy się spodziewać, że w ślad zatem pójdą i inne miasta w kraju i nasza stolica, dla której publikacja tego rodzaju byłaby niezbędną. S.

Po zamknięciu numeru

Młodzież wobec denuncyanta. „Tow. Br. pom. słuch. politechniki”, które wzięło w obronę L. Brzo-

zowskiego, zostało wskutek tego wykluczone z „Ognia” związku pol. towarzystw akademickich w Austrii. Równocześnie dowiadujemy się że z „Br. pom. sl. pol.” zerwał wszelkie stosunki zarząd Techn. Koła T. S. L.

Strajk piekarzy. Gwałty ze strony strajkujących nie ustają. Wczoraj w nocy strajkujący robotnicy napadli na piekarnię p. Stengla, przy ul. Żółkiewskiej, porozbijali urządzenia, a właściciele silnie poturbowali. Kilku awanturników aresztowano.

Depesze handlowe z 20 b. m.

Wiedeń, 20 listopada. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'66. Renta majowa 99'20. Węgierska renta koronowa 95'45. Akcje kredytowe 678'25. Kredytowe węgierskie 818'—, Bank anglo-austriacki 314'—, Unionbank 567'—, Bankverein 553'—, Länderbank 444'50, Kolej państwowa 675'50, Lombardy 173'25, Elbentha 582'—, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, Alpiny 696'—, Rima muranyi 567'75, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 164'25, Ruble 254'—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97'25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'90, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98'05, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98'—, 56 l. zast. Tow. kred. 97'75, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.

Uspokobienie: spokojne.

Budapeszt, d. 20 listopada. Pszenica na październik — do —, pszenica na kwiecień 14'92 do 14'94, Zyto na październik 15'32 do 15'34, żyto na kwiecień 13'34 do 13'36. Owies na październik — do —, owies na kwiecień 14'92 do 14'94. Kukurudza na paździer. — do —, kukurudza na maj 10'36 do 10'38. Rzepak na sierpień 26'70 do 26'90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Uspokobienie ustalone.

Pogoda: deszcz.

Do kraju Montezumy.

VIII.

(Dokończenie.)

W wysokości około 3.000 m. przychodzimy do wielkiego koła wśród kamiennych olbrzymów. Cóż to za życie nowe tutaj w rozrzedzonym powietrzu. Maszyny, sztolnie, kolejki powietrzne, hałdy górnicze, szyby, magazyny, mieszkania górników w norach skalnych, kilka sosenek i kaktusów, oto części składowe obrazu fantastycznego kopalni Aranraza na wysokości 3000 m.

Wybuch dyjorytu spowodował na granicy skał osadowych i wulkanicznych osadzenie się cennych rud miedziowych, a więc kuprytu, chalkopirytu, chalkozynu, malachitu itd., a wszystko z domieszką złota. Synowie Albionu przybyli tu z dalekiego Londynu i zamieniają te dary przyrody meksykańskiej na funty szterlingi. Skorzystaliby ze sposobności, aby ugościć geologów, więc szampan płynnie strumieniami — a chudokoścista miss wygrywa na fortepianie hymny narodowe. Skąd tutaj i w jaki sposób dostał się fortepian po drodze, po której ja zaledwie mogłem wydzwignąć swój worek z kamieniami? Jak dostały się te wielkie maszyny po drodze szerokiej na 1 m., gdzie z prawej strony pionowa skała, a z lewej bezdenne przepaść? To pozostanie mi zawsze zagadką

Po śniadaniu znów w drogę do góry na sam szczyt Sierry na wysokość 3300 m. Co za widok!... U stóp naszych naga dolina, a w oddali znów pasmo górskie „Sierra Santa Rosa”. Gdzieś tam w głębi doliny wieża kościółka i kilka domków; to miasteczko Mazapil, cel naszej wędrówki. Z góry na dół nie trudno naszerować, więc w kilku godzinach przychodzimy na nocleg do Mazapil, gdzie rząd stanu Chilnaha przygotował nam noclegi.

Jak może istnieć miasteczko, do którego zdolają się ludzie dostać tylko piechotą lub na mulach i tylko przez górę 3300 m. wysoką, gdyż zresztą jest ze wszystkich stron od świata odciętem?

A jednak istnieje!... Ma swój kościółek, swoją apteczkę, gdzie oprócz rycynowego oleju niczego więcej nie dostanie, ma swoją alamedę z kilku drzewami; pod którymi zmieści się co najwyżej 50 ludzi, ma swoje domki z adoby, tworzące ulice o szumnych nazwach, ma swego „jete politico” i dwóch policyantów.

Dokoła miasteczka głucha puszcza górską, oprócz jednej grządki lichej kukurydzy, kilku kwiatów i burzanów tylko dziki kamień. Jak można tu mieszkać, żyć i kochać się?

A przecież mieszkają, żyją i kochają się. Strojne indyanki przechadzają się po alamedzie, słuchając muzyki i podziwiają zamorskich gości; czarnoookie dzieci indyjskie są krzyczącymi okazami owoców miłości — tak!... jest tu życie, jest istnienie, dzięki podziemnym skarbowi przyrody!...

Nazajutrz całodzienna wielka wycieczka na Sierra St. Rosa (3.400 m.), gdzie wśród kaktusów, jak i dziwnych paproci spożywamy nad strumieniami lawy dacytu fantastyczny obiad, dany nam przez rząd, a przyniesiony przez muły i osiołki.

Cóż to za puszcza dokoła nas, co za puszcza u stóp naszych!... Potężne pasmo Sierry, ciągnące się z Zachodu na Wschód z dolinami, rozpadlinami, szczylinami, kanionami leżą przed nami jak model gipsowy; nikt nie krzaki wiecznie zielonych dębów, brzydkie juki i złośliwe, kolące kaktusy — pokrywają je zieloną siatką, — a rażące słońce południa objewa to wszystko jakgdyby bengalskim, czerwonym ogniem!...

Pędzimy dalej na północ przez państwo Coahuila do Las Esperanzas, gdzie kopia brunatny węgiel. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, cały ład amerykański pokrywa się po ustąpieniu mórz kredowych jeziorami słodkowodnymi, których osady noszą w geolo-

gicznej literaturze nazwę „Laramie”, tak samo i tutaj. Po morskich wapieniach, podobnych do naszej lwowskiej kredy, następują osady słodkowodne, a z niemi i węgiel brunatny, od 1 do 6 m. miąższości, który eksploatują — rozumie się samo przez się — nie Meksykianie, ale Anglicy, gdyż przeważnie wszystkie kopalnie są w rękach Anglików i Jankesów. Biedne Meksyko!... Obym był fałszywym prorokiem, ale prawie jestem pewny, że Amerykanie niezadługo uznają za stosowne dla „chronienia swych interesów okupację bodaj północnego Meksyku”. O powód nie trudno, właśnie, kiedy to piszę, są rozruchy robotnicze w kopalniach na granicy St. Zjednoczonych, domyśleć się łatwo, kto je zaaranżował.

Koło Las Esperanzas znów gorąca, głucha puszczą z piolunami i kaktusami, znów przyjęcie i bankiet w teatrze kopalnianym przez Towarzystwo angielskie.

Lecz dość tych puszcz!... Przybyliśmy z Europy w tak dalekie południe, ażeby się zachwycać widokami podzwrotnikowymi, florą i fauną gorących krajów, ażeby się ogrzać na długie lata gorącym słońcem podzwrotnikowym. Na południe!... Oto nasze hasło, więc jedziemy do Tampico nad zatoką meksykańską, zatrzymując się jeszcze przez jeden dzień w siedmdziesiąt tysięcznym mieście Montercy, słynącym w całym świecie ze swego przemysłu hutniczego i fabrycznego.

Miasto położone w puszczy, ale u stóp wspaniałych gór Sierra de la Silla i Cerro de la Mitra, wygląda całkiem po amerykańsku, — gdyż ma takie same porządne murowane domy, hotele, szerokie ulice, wielką cieniastą alamedę, liczne fabryki, pomiędzy którymi pierwsze miejsce zajmuje lejarnia i fabryka wyrobów żelaznych, w której w wielkiej hali przyjęto nas wspaniałym bankietem. Któż opisze mą radość, kiedy podczas bankietu poznałem miejscowego obywatela, księcia Alberta Radziwiłła, który ożenił się z Meksykanką, jest tu współwłaścicielem huty, banku etc. i tęskni za krajem, dokądby chętnie się przeniósł, gdyby go tam nie trzymały interesy.

Spędziliśmy razem całe popołudnie, na zwiedzaniu fabryki i hut srebrnych i złotych a wieczór na alamedzie, gdzie na cześć geologów dano koncert i spalono wspaniałe ognie sztuczne; przy sposobności mogliśmy podziwiać wszystkie wystrojone Indyanki miasta, (gdź jak wszędzie w Meksyku tak i tutaj białych bardzo mało) i rozeszliśmy się dopiero późno w nocy, kiedy pociągi nasze przeraźliwym wyciem zawezwały do dalszej podróży.

Tu się kończy rozdział o puszczech meksykańskich, a następne moje listy mogłyby nosić tytuł „Czar podzwrotnikowy”, gdyż jedziemy do „tierra caliente” do Tampico, a stamtąd w dziewicze lasy istmusu meksykańskiego, na granicę Guatemali, gdzie czarowna przyroda gorących krajów — roztacza w całej pełni swe wdzięki.

Dr. EMIL HADBANK DUNIKOWSKI
prof. Uniw.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 20 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 7:70 do 7:90, pszonica na terminy 7:50 do 7:70. Zyto gotowe 5:90 do 6:10, zyto na terminy 5:70 do 5:90. Owies obrotowy gotowy 6:70 do 7:—, Owies obrotowy na termin 6:50 do 6:70. Jęczmień pastewny 6:30 do 6:60, jęczmień browarniany od 7:— do 7:60. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0:— do 0:—, Groch pastewny 6:50 do 7:—, groch do gotowania 8:50 do 9:50, Wyka 5:50 do 5:75, Bobik 6:— do 6:20, Hreczka —, do —, Kukurudza nowa 0:— do 0:—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 50:— do 60:—, koniczyna biała 30:— do 45:—, konicz. szwedzka 60:— do 70:—, Tymotka 21:— do 25:—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37:— do 37:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 20:75 do 21:—.

Usposobienie: Przy nieznacznych obrotach, usposobienie niezmiennione.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 19 listopada b. r.

Hotel Imperial. Hr. Zofia Rostworowska z Torzkiego, hr. Franciszek Zamoyski z Borysławia, Waleryan Stawiariski z Jedlicza, Mikołaj Krzysztofowicz z Załucza, Józef Górkiewicz z Toporzyska, Tadeusz Ochocki z Budzanowa, dr. Witold Wiesenberg z Drohobycza, Jakub Fell z Drohobycza, M. Kornstein z Budapesztu, Jakub Feuerstein z Drohobycza, Gabriel Rulikowski z Królestwa Polskiego, Adam Trzeciński z Krosna, Józef Gelber z Czernichowa, Maryan Wojciechowski z Pnikut, Wilhelm Finger z Pragi, Wł. Niewlarowski z Krakowa.

W naszej Administracji złożyli:

Na skarb Narodowy:

Klasa VII A i B oraz V A i B gimn. z Bochni kor. 45:92 jako podatek roczny za rok szk. 1905/6.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Zebrane kor. 3:30 na zgromadzeniu Tow. „Elektra” w pasażu Mikolascha.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyjonowane

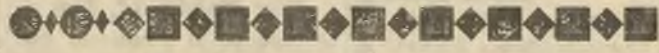
BIURO BUCHALTERYJNE

Lwów, Kraszewskiego 1. 5.

1. Zakłada buchalterię w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych, rolniczych itp.
2. Prowadzi przez swoje organa rachunkowość w przedsiębiorstwach.
3. Przeprowadza rewizję ksiąg i rachunków.
4. Sporządza bilanse. 12732
5. Pośredniczy w dostarczaniu fachowych sił biurowych.

Józef Przybyłowicz

prokurysta Gal. Towarzystwa Magazynowego dla produktów naftowych we Lwowie, b. docent Wyższej Szkoły handlowej w Krakowie.



L. 5528.

Trembowla, 11 listopada 1906.

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia, zezwolego gminie miasta Trembowli, poboru podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku, ustawą z dnia 14 lipca 1906. Nr. 106 Dz. ust. i rozp. kr., na czas od 1 stycznia 1907 do końca roku 1910 odbędzie się w kancelaryi Magistratu miasta Trembowli dnia 12 grudnia 1906 r. publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert zaopatrzonych w zakład wynoszący 10 proc. od ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego, które w dniu powyższym najpóźniej do 1 godziny z południa na ręce komisji licytacyjnej mają być w niesione.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz dzierżawny roczny w kwocie 14.500 koron.

Oferty pisemne, mają być należycie ostemplowane, przez ofiarującego własnoręcznie podpisane i opieczętowane, zaś oferowany czynsz roczny wyrażony liczbami i literami.

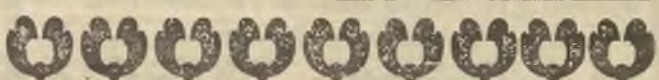
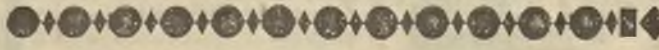
Nadto mają oferty zawierać oświadczenie, że warunki licytacyjne są ofreentowi dokładnie znane, i że takowe w całości przyjmuje.

Warunki licytacyjne przejrzane mogą być w Magistracie w godzinach urzędowych.

Magistrat kr. wol. miasta.

12774

Dr. Opiński, burmistrz



Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem” każdego wtorku i piątku podaje ostatnie nowości wydawnicze.

Blumenfeld dr. Antoni

Choroby płciowe

(Prostytucja i higiena płciowa). Cena 1 kor.

Co to jest dzień roboczy?

Przetłum. A. Krasnowojski.

Cena 40 h.

Gońka dr. A.

Choroby zębów i zapobieganie tymże

Cena 1 kor.

Janowski Bronisław „Cele i zadania uprawy łąk”	kor 1:—
Kautsky Karol „Nauki Ekonomiczne Karola Marxa”	3:—
” ” „Program Erfurcki” (zasady socjalizmu) wyd. II.	1:40
Miczyński dr. Kazimierz „Obecny stan hodowli roślin w Niemczech” (Na podstawie ostatniej wystawy rolniczej w Berlinie)	0:80
Theresita (Marya Krzymuska) „Stygmat”	3:—
Vandervele Emil „Ustrój socjalistyczny”	0:80
Wipper prof. R. „Historia wieków średnich w zarysie (z mapami historycznymi) przełożył Stefan Ehrenkreutz	3:50

Maryla Wolska

Swanta

Baśń o prawdzie. Cena kor. 3:—.



UCZELNIA

dla studentów szkół gimnazjalnych i realnych we Lwowie

ul. Wałowa 1. 29.

Jedyna tego rodzaju instytucja naukowa.

Udziela pomocy uczniom publicznym przez pracowite przygotowanie ich z codziennych lekcji szkolnych. (Nauka od g. 3—8 z jednogodzinną przerwą na podwieczorek i wspólną przechadzkę).

Przygotowuje w krótkim czasie do egzaminów prywatnych i wstępnych od I do VIII klasy, rękując za sumienne przygotowanie.

Osobne kursa dla abiturjentów.

Do każdego przedmiotu osobne tylko fachowe siły nauczycielskie.

Co tygodnia naukowe pogadanki z dziedziny higieny i dziejów kraju rodzinnego, przy współudziale rodziców.

Konwersacya polska, niemiecka, francuska, angielska, Bliższych szczegółów udziela Zarząd Uczelni codziennie od godz. 9—12 rano i od 3—5 popoł. 12900

Ceny niskie.

Towar wyborowy.

M. Jakubowski

magazyn wyrobów platerowanych z chińskiego i prawdziwego srebra.

Lwów, Hotel George'a.

róg ul. Akademickiej.

róg ul. Akademickiej.

10790

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

— Lwów, Pasaż Hausmana —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszej kroju

z prostą brylą.

Zamówienia uskutecznią się w ciągu

24 godzin.

11130



GRIES koło Bozen

Uzdrowisko w południow. Tyrolu

Pobyć od początku Września do końca Maja.

I. „Hotel-Pension Sonnenhof” z zakładem leczniczym (wodoleczenie kąpiele w świetle elektr. i z kwasem węgl., masaż, elektroterapia, kuracja winogronami) dla potrzebujących wypoczynku, ozdrowieńców i niepiersiowo chorych — przeszedł na własność spółki polskiej i pozostaje od lat 10 pod kierownictwem lekarskim

dra Ludwika Nazarkiewicza

jak również:

9707

II. „Sanatorium Gries” przeznaczone wyłącznie dla piersiowo chorych (indywidualizujące leczenie, dyetetyka, inhalacje).

Oba te Zakłady lecznicze otrzymały na międzynarodowej Wystawie uzdrowisk w Wiedniu 1903 r. najw. odznaczenia.



„ELEGANT”

Jedyna pasta

w świecie.

Wszędzie do nabycia.

11499

Cierpienia żołądka

bywają często następstwem zaburzeń trawienia, występujących najczęściej w postaci braku apetytu, obstrukcji, zgagi, wzdęć, mdłości, niesmaku, bólów głowy itp., które przechodzą nieraz w ciężkie przypadłości, jeśli się temu zawczasu nie zapobiegnie.

Znakomitym środkiem przeciw wszelakim objawom zepsutego żołądka okazały się już od lat dziesiątków znane pod nazwą „Mariacełskich kropli” i powszechnie lubiane 10848

Bradyego Krople żołądkowe

wielokrotnie wypróbowane

skutkiem swego działania pobudzającego apetyt, wzmacniającego żołądek i łagodnie przeczyszczającego. — Cena za flaszkę wraz z przepisem użycia K. — 80, podwójna flaszką K. 1:40.

Kupując w aptece proszę żądać wyraźnie tylko prawdziwych Bradyego kropli żołądkowych i nie pozwolić na narzucenie sobie czegoś innego. Proszę przytem uważać na opakowanie w czerwonych pudełkach fałdowanych z wizerunkiem Maryi jako znakiem

ochronnym oraz podpisem Skład główny C. Bradyego apteka, Wiedeń. 1, Fleischmarkt Nr. 1/379 wysyła za przystaniem z góry należytości lub za pobraniem K. 5— sześć małych, a K. 4:50, trzy duże flaszki opłatnie do każdej stacyi.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE
pod dyrekcją Ludwika Hellera

We wtorek d. 20 listopada 1906 r.

BOCCA CICIO

opera komiczna 3 aktach słowa F. Zella i R. Genée. przekład L. Sygietyńskiego muzyka Fr. Soupego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 30 listopada: Sensacyjny program nowości: **SLUB JERZEGO**, groteska w 1 akcie Arsena Courtier. — **THE TRENTANOVICS**, sensacyjny akt napowietrzny. — **SEPL MAUERMEIER** w swojej scenie: „w Alpach”. — **BALET TAGLIONI** la Matchiche. — „Polowanie na jelenie” i „Podróż przez Ceylon” wspaniałe obrazy bioskopu. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna. 12206

W. Romaniszyn LWÓW, ul. Kopernika 16 Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników. 8739

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 9168

BERNARD POŁONIECKI

PIANOŁA



Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:

Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbara, Heitzmana, Schmidta, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779

Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i

PIANOŁI

Wypoż. nowych instrumentów

— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —



Zarzutki 11957
Kamizelki
Płaszczki angielsk. impregnowane i gumowe najnowsze kroju
Krawaty
Rękawiczki poleca
MAGAZYN IMPERIAL plac Maryacki 3.

Bezpłatnie i bez porta



wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 1000 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

Hanns Konrad
Dom wysyłkowy. Brüx nr. 985 (Czechy).

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 480, 550, 6 i wyżej, Do tego smyczek K. — 80, 1. 140 i wyżej. Cytry, harmonie na składzie. 10818

Maryi Konopnickiej
NOWE KOŁĘDY POLSKIE p. t.

„Jasełka”

święta Bożego Narodzenia na scenie, polecamy całkowitą partyturę orkiestrową i chóralną oraz pojedyncze głosy. CENA partytury i głosów na małą orkiestrę 10 kor., partytury i głosów na dużą orkiestrę 15 kor.

Magazyn Nuf Bernarda Polonieckiego we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 1.

Abdul Kerim

Plac Halicki 12, I p.

sprzedza tanio z powodu wyjazdu perskie dywany, stare materye na żupany i stare bronie. 12824



Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampile kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 9537

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej



Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1'60
Souchong „ 2'—
Souchong zbiór maj. „ 3'—
Kaysow „ 4'—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 125

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Najlepsze obuwie

amerykańskie

męskie i damskie

poleca 12920

Główny skład obuwia

A la Ville de Paris

Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki 11.



Ogłoszenie.

Zarząd dóbr Rzyczki w powiecie Rawa Ruska podaje do wiadomości, iż ma na sprzedaż w swych lasach 1026 sosen materyałowych I i II klasy.

Minimalna cena kupna wynosi 15.000 kor. Ktoby miał chęć kupna, zechce najdalej do 4 grudnia b. r. wnieść zapieczętowaną ofertę minimalnej cenie dorównującą lub ją przewyższającą i zadatkowaną najmniej kwotą 1500 kor. do rąk dr. Pająka, adwokata we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1. 13, który bliższych wiadomości oferentom udzieli.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 grudnia o godzinie 11 przedpołudniem w kancelaryi dr. Pająka. Najwyższa oferta zostanie przyjęta a innym oferentom zostaną zadatki zwrócone. 12893

Lwów, 17 listopada 1906.

Magazyn materyj na meble, Portier, Firanek do okien, Dywanów, Chodników i dekoracyj pokojowych, Kapy na łóżka i Serwety — na stoły — 10588

W. PRIMUS i S. IGLICKI

Lwów, ul. Jagiellońska 12.

Kraków, ul. Sławkowska 10, naprzec. Grand Hotelu **MEBLE** do salonów, sypialni, jadalni oraz męskich pokoi. — **TAPETY.** — Własna pracownia tapicerska.

z odobami stylowymi i ilustracyami scen jasełkowych Jana Bukowskiego oraz zastosowaną do nich muzyką. (układ na fortepian i do śpiewu). Piotra Maszyńskiego, zaczerpniętą ze skarbicy motywów ludowych. Część I. Słowa. Część II. Muzyka. — CENA kompletu 5 koron. **KOŁOM SPIEWACKIM**, pragnącym wystawić „Jasełka” z okazji zbliżających się

SANTOS!

Senzacyjne!

Nie kupuj Pan

nic przeciw *anginie, reumatyzmowi, wypadaniu włosów, łysinie, nieczystej cerze*, zanim Pan poprzecznie nie przekonana się o cudownym działaniu 10925

Preparatu Santos

— poleconego przez lekarzy —

Proszę żądać oryginalnego napełniania.

Santos preparat otrzymać można w każdej aptece. **GŁÓWNY SKŁAD** dla kosm. preparatów Santos *Wiedeń. Alte k. k. Feldapotheke I. Stefanspl.* Główny skład dyetet. i kosmet. preparatów: *Budapeszt, Apteka Józefa von Török.*

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3— w ozdobnej płócienej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4'80. Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19



Gramophon

za gotówkę i na raty od 45 kor. do 200 kor.

Zastępca dla Galicyi

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 3.

10441

Luksusowe ceny

to nie są, bo 5 zł. za sztukę



prawdziwe harceńskie kanarki z wspaniałym śpiewem fletowymi słowiczym. Wyuczone według najnowszej aparatu systemu Seiferta. 10 dni próby. Wymiana dozwolona. Samiczki do rozplodu żr. 1'50. Pokarm dla kanarków-śpiewaków, worek 5 kg. zł. 1'50. 12936

A. Sauer

Meierhöfen k. Karlsbadu.



najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia

Zastępca we Lwowie Foryan KRAUSE, ul. Trzeciego Maja 7.

ABONAMENT

na ubrania męskie na bardzo dogodnych warunkach poleca znana firma

M. Marek

we Lwowie ul. Sykstuska 29.

Prospekt na żądanie darmo i opłatnie. 12693

Posiadłości ziemskie

z 3000 morgów z tego 2400 m. równiny ornego pola, reszta pastwiska i łąki, fabryka spirytusu, młyn, opłac. parow., gospodarstwo mleczne, w bliskości wielkiego miasta na Węgrzech, z bogatym żywym i martwym inwentarzem do sprzedania lub wydzierżawienia. — Łaskawe zgłoszenia pod „Rentabel 2027” do Rudolfa Mosse, Budapeszt. 10907



Znakomita 11821

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— w KRAKOWIE. —

Rok założenia w roku 1853.

Codziennie koncert muzyki wojskowej.

Smaczną i zdrową kuchnię

poleca 12783

GUSTAW GOLDSTEIN

handel delikatesów,

win i restauracya

Kraków, Karmelińska 1. 4

Kompletne dostawy dla balów, wieczorków, wesel i bankietów.

[Lokal odnowiony. Wentylacya elektryczna.]

Ciągnięcie 1 grudnia.

Główna wygrana fr. 600.000.

Tureckie (Francs) losy

Rocznie sześć ciągnięć.

Główna wygrana:

3 razy rocznie fr. 600.000 frank. 60.000, 20.000, 6.000, 3.000 etc.
3 razy rocznie fr. 300.000 frank. 25.000, 10.000, 2.000, 1.250, etc.

Wszelkie większe wygrane zostają z 100% najmniejsze wygrane fr. 400, z 60 prc. zatem 240 frank. wypłacone.

Oryginalne losy wedle dziennego kursu, a więc: 1 los w spłatach mies. po 6 kor.
2 losy „ „ „ 10 „
5 losów „ „ „ 25 „
10 losów „ „ „ 50 „

Z prawem natychmiastowej gry po złożeniu 1-szej raty na podstawie wydanego prawa dokumentu kupna.

EDUARD URBAN

Dom bankowy

Berno. Grosser Platz 23—25. (we własnym domu).

Solidnych stałych odsprzedawców poszukuje. 20

Ceny niskie. Dobra prowizya.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Egzaminowany nauczyciel muzyki, pianista Wincenty ZŁOCHOWSKI, Lwów, ulica św. Marcina 9a, udziela lekcji przystępną metodą, grywa koncertowe utwory na zebraniach towarzyskich. 12797

Student Politechniki daje korepetycje matematyki i języków. Murarska 1 E m. 3. 12760

Udziałem nauki i konwersacji niemieckiego. Pension Exquisite. Sykstuska Drzwi nr. 15 12864

Bona Niemka potrzebna na wieś, ul. św. Mikołaja 1. 8. II p. od 3-4 popoł. 12931

Bardzo inteligentna nauczycielka, udziela lekcji francuskiego i muzyki, oraz korepetycji do klas wydziałowych. Ceny możliwie niskie. Wiadomość w biurze dzienników Olszewskiego. 12911

Posady poszukiwane

Koncypiant adwokacki z prawem substytucyj poszukuje posady. Zgł. pod „Koncypiant” post.-rest. Horodenska. 12850

Prawnik poszukuje popołudniowego zajęcia w zakresie buchalterii lub biurowego za umiarkowanym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: „Ada” poste rest. Lwów. 12892

Młody człowiek, Polak, żonaty, urzędnik rosyjski z awanturą praktyką pisarza ekonomicznego w Galicyi poszukuje posady pisarza ekonomicznego lub innej zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa pol. pod lit. „S. K.” 12932

Młoda (izr.) z praktyką biurową poszukuje posady biurowej, lub u adwokata na prowincji. Zgłoszenia Ludwika B. p. r. Jarosław. 12909

Substytut notaryalny w Janowie z czternastoletnią wszechstronną praktyką poszukuje natychmiast stałej posady lub czasowego zastępstwa. 12907

Kandydat notaryalny początkujący poszukuje posady. Zgłoszenia: post.-rest. „Lubomir” Florynka, Grybów. 12905

Pani młoda, inteligentna, z dobrego domu, rozumie się na gospodarstwie wiejskim, kuchni i robotkach kobiecych, przyjmie posadę do wyreczenia pani, do dzieci, lub do zarządu. Zgłoszenia pod „Praca”, p. r. Rawa Ruska. 12921

Poszukuję odpowiedniej posady zarządcy ekonomicznego, kasyera lub kontrolora od lutego 1907, lat 38, żonaty, z odpowiednią kaucją. Dubiańczyk, poste rest. Kałusz. 12923

Koncypiant poszukuje posady natychmiast. „Doktor”, Tarnopol, Ostrogskiego 36. piętro. 12925

MANIPULANTKA

pisząca na maszynie, z praktyką buchalterijną, poszukuje posady. Restante Lwów, „D. L. K.”, za okazaniem kwitu interatowego. 12915

Posady zaopiarowane

Zarząd dóbr w Strykach poczta w miejscu, stacya kol. Jezupol, poszukuje zaraz egzaminowanego leśniczego kawalera na wikt. Reflektanci nadesłać zechcą odpisy świadectw, wraz z podaniem warunków objęcia posady. 12916

Aptekarz Minczetes w Monasterzyskach, poszukuje magistra farmacji. 12877

Wielki dochód

uboczny może osiągnąć każdy kto się podejmie sprzedaż lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia adresować do firmy: 10999

JAN Vapenka
Praga VIII—231.

Skład papieru potrzebuje inteligentnego drukarza do drukowania komercyjnych druków, który by zastąpił pomocnika handlowego, z dobremi poleceniami. Zgłoszenia „Drukarsz” do Adm. Słowa pol. 12712

Handel towarów korzennych i mieszanym Teofila Banacha w Czorkowie, potrzebuje natychmiast dwóch uczni do praktyki. 12813

Handel delikatesów i WIN Fryderyka Schleichera poszukuje zdolnego subiekta. Osobiste przedstawienie od 6-7 w. w biurze, ul. Sykstuska 10. 12870

Adwokat dr. Hahn w Haliczu poszukuje rutynowanego solycytatora-tabularzysty. 12883

Zarząd dóbr Tuczempy p. Rądmno, poszukuje dobrej klucznicy, umiejącej dobrze prasować koszule męskie. 12876

Maszynista egzaminowany, trzeźwy, pracowity, katolik potrzebny do obsługi maszyny parowej w młynie. (Większa tandem lokomobila R. Wolfa w Magdeburgu). Odpisy świadectw i warunki podać do zarządu dóbr Sądowna Wisznia, poczta. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. Świadectw się nie zwraca. Osobiste stawiennictwo nie wymagane. 12791

Agencja Kosanowskiego Lwów, Sykstuska 2, poleca pracę dworską, klucznice, panny służące, kucharki, pokojowych. 12924

Fryzjerski pomocnik młody, zdolny, do gości potrzebny. Józef Gregorowicz, Kołomyja. 12912

Adwokat na prowincji poszukuje zdolnego koncypianta. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Reiss, Tańskich 1. 12918

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń. Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach. Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów. Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Mleczarnia Spas p. Kamionka Strumiłowa wysyła masło deserowe codziennie świeże w pięciokilowych paczkach, licząc po k. 2-80 za jedno kilo i 20 hal za opakowanie loco mleczarnia. 12830

FOLWARK

Złibrody poczta Jazłowice wysyła za zaliczką drób, kaczki 1 kor. 20 hal. Kilo indyki, kapłony 1 kor. 40 h. Kilo pantary 2 k. 40 hal. sztuka. 12890

Powidła

znakomite, gęste, higieniczne oraz absolutnie czyste bo z płukanymi sliwkami, oraz robione na parowych maszynach, bez porównania lepsze i czystsze od bośniackich, słodkie, przechowujące się doskonale parę lat, wysyła za zaliczką pocztową niesłychanie tanio, przesyłka ni frankowana 5 kilo wa tylko kor. 2-70.

T. POPKOWSKI
eksport powideł i sliwek suszonych z parowej fabryki, pierwszej tego systemu w Europie. Melnik (Czechy). Dla większych odbiorców ceny możliwie niskie; warunki sprzedaży i próbki wysyłam na żądanie franko. Korespondencja polska. 12627

ODPOWIEDZ!

Rzeczywiście, dobrą herbatę dostanie się tylko w handlu **Starego Wohla** we Lwowie. **Poradnik.** 11973

Świeży miód pszczoły lipcowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztą i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych opłatanych gasiorkach za 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztą. Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 11852

Kupno i sprzedaż

Króliki rasowe obrzemy flandryjskie, belgijskie, wiedeńskie, srebrne sprzedaje tanio „Racyonalna Hodowla rasowych królików” Lwów, ul. Zyzakowska 1. 108. 12902

Pajak elektryczny zaraz do sprzedania. Sykstuska 43 B. I. p. 12915

Fortepiany Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina i harmonia na składzie fortepianów. J. Mussil dawniej J. Balko, Lwów, ulica Karola Ludwika 7. 12794

Dęby! 240 sztuk 40 cm. średnicy zaraz do sprzedania. Wiadomość u Maryana Krzyżanowskiego w Tarnopolu. 12884

Ekstrakt do robienia rumu, flaszczyka na 3 litry rumu zamiast 30 tylko 25 ct. poleca 12179

Z. Procelli
Lwów, Chorążczyzna 12.

KASY ogniotrwałe oryginalne W. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodnie spłaty jeneralny zastępca **M. KORKES**
Skład maszyn rolniczych i kamieni młynskich sinyńskich pod nazwą „HOFFNUNG”, jakoteż centryfug do mleka. Pracownia slusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 10374

Najmodniejsze Paski, Wioniki, Gorsety, Rękawiczki, Torebki poleca **Ferdinand Güttler**, Lwów, ul. Halicka 20. 11752

13 wołów na sprzedaż w Zarządzie dóbr Lubla p. Fryszak. 12891

Zarząd lasów i domen Kroczyński Nowy i Stary poleca 8 do 19 mtr. cetn. tegorocznego nasiona świerkowego, siła kiełkowania 70-80 proc. Cena kupna za 100 kilo podług umowy sprzedaje się także i w mniejszych ilościach 1 kg. po 3 kor. loco Kroczyński. 12935

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych cenach **BOGUMIL PIKEL** optyk i mechanik 9200

Lwów, ul. Akademicka 6. Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

Do sprzedania około 1000 q siana prasowanego lub nieprasowanego, loco stacya Rymanów. Oferty pod adresem: Obszar dworski Wróblík Królewski. 12631

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I p. 11204

Hala aukcyjna

Pasaż Mikolascha ma okazynie do sprzedania meble żelazne, oraz nikielowe, mosiężne i srebrne łożka i umywalnie, salony, jedna jadalnia stara, orzechowa (wzór z jadalni króla Milana) okazynie do zbycia, kasy ogniotrwałe bardzo tanie i na raty. Z końcem miesiąca listopada nadejdzie cały transport antyków. 12562

Z powodu zmiany lokalu sprzedaje kołdry i materace **po niższych cenach** Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Przenoszę sklep na ul. 3-go Maja 5, pod firmą Józef Schuster i Kazimierz Toczyski. skład mebli, dywanów i pościeli. 12371

Okazyjnie do sprzedania faeton półkryty, prawie nowy, elegancki, na oliwnych osiach, wiedeński fabrykat i dwa wózki na resorach (Kutschirfaeton i Jagdwagen) mocne i elegancko wykonane, jeden nieużywany. Blizsza wiadomość w handlu delikatesów Wgo Bałasa, ul. Kaźmierzowska 41. 12798

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrobiam, cennika żądać Grajewski mechanik, Boimów 1, Lwów. 9220

TYROLSKI LODEN

Polecamy niniejszem nasze jako najlepsze uznane lodeny, gładkie i w desenie dla panów i pań. Uprasza się o dokładne adresy. Wzory wysyłamy gratis i franco. **Erste Oberinthaier Loden und Schafwollwarenfabrik** A. Draxl'a Synowie, Flirsch Arllberg, Tyrol. 11274

Wapno w bryłach najlepszej jakości wysyła wagonami po 150 koron franko wagon Stare Siolo, Zarząd cegielni i wapiennika Andrzeja Ragawicza w Starem Siolu. 12132

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza drogeria **MENKESA**, Lwów, ul. Kaźmierzowska 19 róg Rzeźnickiej. 12287

Proszę żądać!



gratis i franko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brux nr. 984 (Czechy). Prawdziwe nikielowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z lancuszkami i futerkiem skórzonym k. 4.-, 3 sztuki k. 11-50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7-60. prawdziwy srebrny lancuszek, ważący 15 gramów k. 2-60. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 10817

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich jedynie

ALOJZY HÜBNER

Lwów. 0735

Kołdry watowane od koron 5-40. materace w 3 poduszkiach z morskiej trawy od koron 12-50, wiosienne od koron 20 - poleca Magazyn pościeli własnego wyrobu J. Drexlera i Synów Lwów plac Kapituły. Przyjmuje materiały do przerobienia za koron 3-60. 11003

Interesy handlowe

4 3/4 % Pożyczki

na domy korzystnie położone we Lwowie (pierwsza hipoteka) wyrabia najszybciej

„Fortuna”

przez Wys. c. k. Namiestnictwo konc. pierwsze gal. Biuro pośrednictwa w interesach kredytowych we Lwowie, Janowska 12. 12166

Dla urzędników dogodnie pożyczki bez kondyktu, spłacalne w 10 latach bez wszelkich poprzednich kosztów przeprowadza: „Pewne” Pasterestante Lwów główna poczta. 12836

Wyłączne zastępstwo dla każdego miasta natychmiast do oddania. — Pod „Pierwszorządny artykuł do Słowa” 12934

Sklep papierowo-galanteryjny na prowincji z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Zgłoszenia listownie pod „Okazyja” do Administracji „Słowa Polskiego” 12906

Nieruchomości

Parcelę budowlaną obok fabryki „Tlenu” tanio sprzedam. Paszkowska, Lwów. Łyczaków 108. 12901

Mieszkania i sklepy

Lokal na magazyn suchy potrzebny Księgarni Polskiej. 12872

Umeblowany frontowy pokój z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia, ul. Wincentego Pola 12, Stopper. 12887

2 pokoje i kuchnia, sklep i duży pokój do wynajęcia Gródecka 51. 12910

Dwa pokoje frontowe z kuchnią. Wiadomość: Zimorowicza 20, II p., drzwi 6. 12898

Poszukuję.

Pokoju frontowego

lub pokoju z przedpokojem. Zgł. pod Fridrich, do Admin. Słowa. 12922

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Restaurowanie obrazów olejnych przyjmuje M. Harasimowicz, art. malarz, ul. Piekarska 10. 12770

Studniarz koncesjonowany **Jakób Schapira**, Lwów. Słoneczna 5, przyjmuje roboty w zakresie wiercenia i urządzania kompletnych studziń z pompami rozmaitego gatunku po cenach najtańszych oraz ratami. 12165

21 kor.

wynosi pierwsza rata na los turecki kosztują 310 kor. w ratach po 10 kor. Pierwsza rata wynosi 21 kor. łącznie z ubez. losu krak. co około 8 koron wyniesie. Nabywający za gotówkę placą kurs dzienny i nie muszą losów ubezpieczać. Za zaliczką nie wysyłamy. Najbliższe ciągnięcie losów tureckich odbędzie się 1 grudnia a losów krakowskich 1 stycznia. Oba losy mają tylko numer a losy krakowskie kończą się za 5 lat.

Gom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Dla mających dolegliwości płuc i szyi, dla mających astmę i dolegliwości krtani! Kto chce się pozbyć raz na zawsze dolegliwości płuc i krtani, chociażby najuporczywszych, lub astmy, chociażby się wydawała nie wiedzieć jak zastarzała i wprost nieuleczalna, niech się zwróci pod adresem: **A. Wolffsky**, Berlin N. Weisenburgerstr. nr. 79. Tydzień uznają rękąjąmie za wielki skutek jego sposobu leczenia. Bractwo ka za darmo. 12143

Inżynier samoistny, przemysłowiec katolik lat 30, posiadający własnego majątku 40 tysięcy koron, poważny, łagodny, pracowity, oszczędny ożeni się z panną lub młodą wdową do lat 30, tyłtasamych zalet i posagiem. Sierotom pierwszeństwo. Rzecz obustronnie poważnie honorowo traktowana. Listy za okazaniem legitymacji kolejowej 025 post. rest. Lwów. 12933

Ratunek dla nerwowych czyli w jaki sposób pozbył się neurastenii? Wskazówki lekarza specjalisty. — Cena 60 hal. — Do nabycia w znaczniejszych księgarniach lub wprost od „Wydawnictwa Higienicznego” w Krakowie ulica Stolarska 1. 13. 12784

Polowanie na rogacze, zajęcia, krapatwy, bazanty, kaczki i ciętrzewie jest do dzierżawienia od zaraz na lat trzy. Obszar około 3000 morgów. Cena roczna od 2000 koron. Łaskawe oferty nadsyłać do 20 m. do administracji Dóbr Bobrek koło Oświęcimea. 12812

Pokój do śniadań K. Przybylskiego, ul. Teatralna 12 pod nowym zarządem poleca P. T. Publiczności gorącą kuchnię i wysmienite piwo okocimskie. 12596

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnej Pani Maryi Kraśnolipskiej, właścicielce pensjonatu „Mignon” we Lwowie, przy ul. Badenich 3. Poczujęm się do miłego obowiązku złożyć najserdeczniejsze publiczne podziękowanie za nadzwyczaj troskliwą i przyjazną opiekę; wykwintne, obfite i niedrogie u trzymanie i za bardzo wygodne, z komfortem europejskim urządzone mieszkanie W pensjonacie tym czułyśmy się, córka moja i ja, jak u siebie w domu, przeto też możemy go jak najgoręcej wszystkim polecić. Marya Jezierska Lwów, d. 14 listopada 1906 12845

Znany od 30 lat kuchmistrz i restaurator

przyjmuje i odrabia po cenach umiarkowanych uczy weselne, śniadania, obiady i kolacje wystawne, bankiety i wszelkiego rodzaju przyjęcia.

Honorarium ryczałtowe lub od osoby, z produktów własnych lub udzielonych, we Lwowie albo na prowincji, z nakryciem i usługą lub bez.

Jan Kudewicz

Lwów, Ossolińskich 11. (Kamienica Sapieżyńska.) 12622

Pana St. Książkiewicza dawniej Sambor, Hotel Narodowy uprasza adres Hofmann, Błyszczewy, górzelnia, poczta Żółkiew. 12904

Uporczywe neuralgie i bezsenność można uleczyć specjalną metodą lekarską. — Listy nadsyłać do Administracji Słowa Polskiego pod „777” 12899

Buty i Berlicze
sukienne
Śniegowce i kalosze
petersburskie
Kapelusze i Czapki
poleca
K. BIELCZYK
Lwów, Halicka 21.
Cennik na żądanie
opłatnie. 12555



Z łąk i pastwisk

osiąga się *podwójne i potrójne*
zbiory przez nawożenie

Mączką żuźlową Thomasa

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym



Bacność na
znak ochronny



Fabryki fosfatów Thomasa St. z. z. d. p. Berlin W.

Generalny reprezentant „Fabryk fosfatów Thomasa“

Józef Karrach

we Lwowie 12108

ul. Kościuszki 18.

ul. Kościuszki 18.

BACZNOŚĆ na znak ochronny „GWIAZDA“.

Księcia Radziwiłła

czapka do polowania
i do gospodarstwa

najmodniejszy i najprakty-
czniejszy fason, brzeg zu-
pełnie pikowany, najle-
pszy ochraniać uszu i kar-
ku od wiatru i niepogody,
eleganckie i trwałe wy-
konanie, z najlepszego
łódu z himalajskiego kor.
4 80, to samo z łódu
himalaja kor. 3 60. Przy
zamówieniach należy po-
dać miarę głowy. 12727

Nowości Apollo

ZYGMUNT URICH
Lwów, ul. Staszica 8.

Ilustrowane katalogi darmo i opłatnie.



Tysiące ludzi

nabawiają się zarodków chorób z po-
vodu przeciągu w źle urządzonych
klozetach.

GUTTMANNA wyszczególnione na-
grodą rządową najlepsze

Oryginalne patentowane
Klozety pokojowe

(pod gwarancją bezwonne) są dla chorych i dzieci ko-
niecznością, dla zdrowych najlepszą ochroną przeciw
zaziębieniu.

Ilustrowany cennik gratis i franco wysyła
c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. GUTTMANNA

Lwów, ul. Jagiellońska 8.

Największy skład urządzeń dla łazienek, klozetów,
hygien, sopluczek, foteli dla chorych, artykułów do
pielęgnowania chorych, żelaznych mebli itp.

12787

WŁASNE SKŁADY:

Wiedeń, Budapeszt, Karlsbad, Bukareszt.

Nowość!

Mała kieszonkowa orkiestra!

Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę
za pomocą harmoniki ustnej z bębniem.
Harmonika ustna z doskonałym akompani-
amentem bębna. Mosiężne płytki, 10 dziurek,
20 tonów, najlepszej jakości z bębniem. Ka-
dy grać może natychmiast. Sztuka w eleganckim
pudełku kor. 2 50. Ta sama 16 dziurek,
32 tony, strój tremolowy, 1 jakości z bębniem
skórzanym zapakow. w eleg. pudełku koron 3.
Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem z go-
ry należytości przez 10828

Dom towarowy dla wysyłki in-
strumentów muzycznych

HANS KONRAD, Brüx nr. 991 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik z przeszło 1.000 ilustracjami wysyła się na
żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Oryginalne

Remington Standard

maszyny do pisania najnowszy model Iliion Nr. 9.

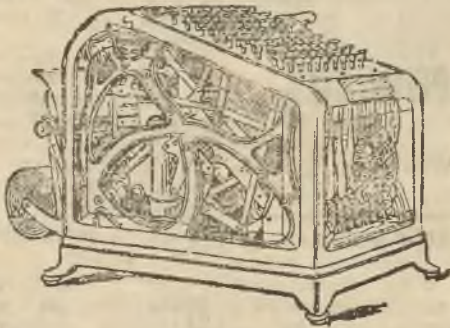
Niezniszczalna konstrukcja

Tabulator

Dwubarwne urządzenie.



Wszelkie przybory do maszyn do pisania wszystkich
systemów.



BURROUGH'a

piszące maszyny do bezbłędnego dodawania.



BIURKA

AMERYKAŃSKIE,

krzesła i szafki biurowe, rejestrowniki itp.

Szafki „MULTIFORM“.



KARTOTEKI

systemu GŁOGOWSKIEGO umożliwiające błyskawiczny przegląd wszelkich gałęzi w najwię-
kszych przedsiębiorstwach.

polecają:

12894

GŁOGOWSKI i Sp.

Lwów, plac Maryacki 10.

43 własnych filii.

Katalogi i wyjaśnienia bezpłatnie.

Założona w r. 1869
Zatrudnia 10000
robotników!

Odnaczona pierwszemi
nagrodami na
wystawach światowych!

Wienerbergska fabryka

posadzek kamionkowych, klinkerów wiazdowych, porcelanowych
okładzin ściennych, płytek fasadowych, rur szteingutowych, pieców
kafelowych, figur i ornamentów terrakotowych.

Największa na kontynencie! Najstarsza w Monarchii!

Poleca swoje najtwardsze i artystycznie wykończone wyroby o sławie
światowej po cenach najprzystępniejszych.

Skład i wylączną sprzedaż **Henryk EBER**
na Galicyę i Bukowinę
oddaliśmy firmie

Lwów, pl. Smolki 3.

Cenniki i wzory na żądanie! Dostawa szybka!

12119

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą 15

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilńskiej,
Gieshüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwasna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.